

W przededniu święta pedagogów

Nadanie tytułów Zasłużony Nauczyciel PRL Wystąpienie Henryka Jabłońskiego na uroczystym spotkaniu w Belwederze

(P) Rada Państwa nadała 122 wyróżniającym się w toku wieloletniej pracy oświatowej pedagogom tytuły honorowe Zasłużony Nauczyciel PRL. 13 bm. — w przededniu Święta Nauczyciela — wyróżnieni spotkali się w Belwederze, by odebrać związane z nadanymi im tytułami odznaki i dyplomy.

Do nauczycieli zwrócił się przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

Co roku, o tej samej porze — powiedział on — spotykają się w Belwederze ludzie jednego zawodu, ale których postawa ideowa i rezultaty pracy mierzyć można, a nawet

trzeba, postawami i pracą ludzi wszystkich innych zawodów.

W statystykach światowych nauczycieli — bo o nich tu mowa — zalicza się do zawodów „nieprodukcyjnych”, lecz w każdej produkcji, w każdym ludzkim dziele jest cząstka ich

trudu, bo istnieje ona w każdym tworze, w każdym człowieku.

Jest też w pełni zrozumiałe, że pozycja społeczna nauczyciela zależna jest od etapu rozwoju danego społeczeństwa, od jego struktury wewnętrznej i jego aspiracji.

Też to można niezwykle łatwo zilustrować przykładami z doświadczeń wybranych okresów historii i z każdego obszaru geograficznego. Można nawet powiedzieć, że przez to jak społeczeństwo odnosi się do spraw szkoły i nauczycieli — charakteryzuje się ono samo.

Fakt, iż spotykamy się na krótko przed 60-tą rocznicą odzyskania niepodległości, skłania też do historycznych refleksji. Przypomnijmy więc sobie kilka faktów z przeszłości.

Jednym z najpiękniejszych składowych naszej tradycji jest wielki prad odrodzeniowy epoki stanisławowskiej, a w nim procesne miejsce zajmuje Komisja Edukacji Narodowej. Szczególnie się nią a wśród jej osiągnięć wysoko oceniamy utworzenie zespółanego systemu oświaty i odpowiadającego mu „stanu akademickiego”.

Prawda i to, że przyjęte wówczas rozstrzygnięcia nie zadołwały najbardziej postępowych ludzi ówczesnej epoki, że np. spotykały się z krytyką Jana Śniadeckiego, ale tym niemniej były one dowodem, że naród wkroczył na drogę ważnych przemian, że sa w nim siły pracy.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Moje dziecko, gdy dorośnie

Wychować uczciwego człowieka

(A) Rozpoczynamy dzisiaj druk pierwszych wypowiedzi, nadesłanych w odpowiedzi na naszą ankietę: „Moje dziecko, gdy dorośnie...” Przypomnijmy, iż zachęcaliśmy w niej Czytelników — rodziców dzisiejszych pierwszoklasistów — żeby podzieliли się swymi uwagami, planami i zamierzeniami dotyczącymi przyszłości swoich dzieci. Chcielibyśmy, aby te pierwsze wydrukowane wypowiedzi zachęciły innych do zabrania głosu w tej dyskusji.

Odpowiedź na ankietę „Życia Warszawy” powinno się, moim zdaniem, zacząć od odpowiedzi na pytanie, kto i od którego momentu jest odpowiedzialny za wychowanie dziecka.

Mój syn zaczyna właśnie naukę w pierwszej klasie, ale nie był to moment, w którym zacząłem się zastanawiać nad jego przyszłością; myślenie o tej przyszłości zaczęło się właściwie od przyjścia dziecka na świat. Jest to myślenie na razie mało konkretne, przeważnie jest w chwili, kiedy nasze dziecko trafia do jakiejś zbiorowości, kiedy widzimy je nie w domu, gdzie traktowane jest w sposób szczególny, ale w sytuacji, kiedy przestaje ono być wyjątkowe. Pierwszy taki moment, to oddanie dziecka do przedszkola. Wydaje mi się, że wtedy należy zacząć się zastanawiać czego oczekujemy od tak zwanego instytucji opiekuńczo-wychowawczej, bo od tej chwili — przestajemy wychowywać dziecko sami.

Rodzice muszą nawiązać bliższe kontakty z ludźmi, którzy spędzają z dzieckiem tyle czasu, co oni sami. Szkoła, jak

sądze, powinna być przedłużeniem przedszkola, a od momentu, kiedy dziecko „wychodzi” z domu, wszyscy odpowiedzialni za jego wychowanie powinni stworzyć to, co określa się mianem wspólnego frontu wycho-

ZDOBYĆ SERCA...

Rozmowa
Z ŻYCIEM

z Jakubem Donigiewiczem
Zasłużonym Nauczycielem PRL



Fot. Ryszard Przedworski

— Czy pamięta Pan jeszcze swoją pierwszą lekcję?

— O dziwo pamiętam, chociaż odbyła się w 1927 r. Co zapamiętałem? Przede wszystkim — misyjny ton. To była szkoła w Prusymie, wsi nieopodal Siedlec. Szkoła to wiele podziwiane — klasy rozsiane były po całej wsi, po różnych prywatnych chałupach. No, a na tej pierwszej lekcji, jak i na następnych, w pokoju mniejszym od tego, w którym teraz roz-

mawiamy, musiało się pomieścić 68 dzieci. Przerwy między pierwszymi ławkami a katedrą właściwie nie było. Tak wtedy wcielało się w życie ideę bezpośredniego kontaktu ucznia z nauczycielem. W lecie — to jeszcze pół biedy, ale w zimie, kiedy trudno było otworzyć okna, a stos wilgotnych pał par-

wał... Lepiej nie mówić. No, ale widać coś w tej pracy i wsi było ważniejsze od ciasnych izb lekcyjnych, skoro trzymała mnie 23 lata. Potem byłem kierownikiem tej szkoły, w czasie okupacji organizowałem i prowadziłem tajne nauczanie w gminie Stara Wieś. Byłem też jednym z założycieli „Wici” na tym terenie, instruktorem do zwalczania analfabetyzmu, radnym gminnej rady, I sekretarzem koła gminnego PZPR. Jak widzi Pani, powodów aż nadto, żeby w Prusymie przesiadzić kawał życia.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

ROK 1918 (21)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

W 60-lecie odzyskania niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty nowej książki prof. dr hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Rok 1918”, która ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

K oniec wojny zastał ziemie zaboru rosyjskiego i austriackiego w stanie wewnętrznej wzburzenia, głębokich niepokojów społecznych i krzyżujących się tendencji politycznych. Podejmowane były rozmaite wysiłki zmierzające do wypełnienia próżni, jaka powstawała po załamaniu się władzy okupantów, mnożyły się kontakty między poszczególnymi partiami i stronnictwami, pojawiały się i rozpadały rozmaite sojusze, kombinacje i układy.

Czynnikami, którymi niezwykle silnie oddziaływał na scenę polityczną, była ogólna radykalizacja społeczna. Rok 1918 przebiegał pod znakiem nasilającej się liczby strajków w miastach i wystąpień mas chłopskich na wsi, organizowanych i kierowanych przez lewicę robotniczą i chłopską. Rewolucja społeczna w Rosji stała się potężnym impulsem i przykładem; mówią o tym liczne zachowane przekazy źródłowe z tego okresu. Informują one m.in. o aktywnej, organizatorskiej działalności osób powracających z Rosji Radzieckiej i przynoszących ze sobą hasła m.in. równości społecznej, postulaty i myśli

rozpalające wyobraźnię i porywające do czynu.

W przededniu odzyskania niepodległości w Warszawie funkcjonowały polskie organy administracji stworzone przez władze

okupacyjne, zgodnie z polityką zainicjowaną aktem z 5 listopada 1916 r. Organy te tworzyły załazek aparat państwowego, ale o ograniczonych kompetencjach i bez poważniejszej władzy realnej.

Jeszcze 12 września 1917 r. z woli cesarza Niemiec i Austro-Węgier, na mocy patentu generał-gubernatorów Beselera

DOKOŃCZENIE
NA STR. 6

Piotr Jaroszewicz przyjął ministra poczty i telekomunikacji Algirii

(P) W dniu 13 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra poczty i telekomunikacji Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Mohammeda Zerguini.

Podczas spotkania poruszono sprawy związane z rozwojem dotychczasowej współpracy oraz programem dalszych przedsięwzięć w dziedzinie poczty i telekomunikacji między obu krajami.

W spotkaniu uczestniczył minister łączności — Edward Kowalczyk.

Obecny był ambasador Algierii w Polsce — Ali Abdallaoui, (PAP)

Spotkanie władz z wyróżniającymi się pedagogami Dzień Nauczyciela w Radomiu

Informacja własna

(R) Przed Dniem Nauczyciela 13 bm. w Radomiu odbyły się spotkania z pedagogami, podczas których podjęto kowano nauczycielom i wychowawcom za trud włożony w kształcenie młodego pokolenia. Uroczysty charakter miało spotkanie z nauczycielami akademickimi w Wyższej Szkole Inżynierskiej.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, zakładów pracy i stowarzyszeń naukowych, z którymi radomska uczelnia utrzymuje bezpośredni kontakt, studenci.

W godzinach popołudniowych gospodarze województwa i miasta spotkali się z aktywnymi nauczycielami. W spotkaniu z grupą nauczycieli z województwa radomskiego uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maczkowski. Natomiast z wyróżniającymi się pedagogami z radomskich placówek oświatowo-wychowawczych: I sekretarz KM

PZPR Euzebiusz Ciałęła i prezydent miasta Tadeusz Karwiczki.

Zabierając głos I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak podkreślił ogromne znaczenie pracy pedagogów w nauczaniu i wychowywaniu dzieci i młodzieży oraz życzył osiągnięć i satysfakcji z pracy.

Podczas spotkania pedagogom wręczono odznaczenia państwowe: Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. Aleksander Rummel z Wyższej Szkoły Inżynierskiej, Eugenia Trześniewska-Lewandowska — emerytowana nauczycielka z Młodzieżowego Domu Kultury w Radomiu i Edmund Szafraniec — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Białobrzegach. Honorową odznakę „Zasłużony Nauczyciel PRL” otrzymał prof. dr hab. Witold Tomassi z Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Ponadto wręczono Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, Medale Komisji Edukacji Narodowej, złote odznaki ZNP, listy gratulacyjne i nagrody. (BW)

Święto Jemenu Depesza gratulacyjna Henryka Jabłońskiego

(P) Z okazji święta narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Prezydencji Republiki Ali Nasira Muhammada Hasani. (PAP)

17 tydzień lotu

Kowalanka i Iwanczenkowa

MOSKWA (PAP). Zakończył się 17 tydzień lotu orbitalnego radzieckiej załogi Kowalanki — Iwanczenkowi, na pokładzie zespołu „Salut—Sojuz—Progress”.

W czwartek kosmonauci kończyli przeładunek towarów przywiezionych z Ziemi przez statek transportowy „Progress 4”, przenosząc jednocześnie zużyte urządzenia ze stacji do „Progressa”. Zakończono uzupełnianie zbiorników stacji paliwem przywiezionym z Ziemi.

Wg przeprowadzonych kompleksowych badań medycznych stan zdrowia obu kosmonautów jest dobry. (P)

Dziś 10 stron

„Janusz Korczak — życie i dzieło” Międzynarodowa sesja naukowa kontynuuje obrady w Warszawie

(P) W Warszawie kontynuuje obrady międzynarodowa sesja naukowa „Janusz Korczak — życie i dzieło”, będąca największą imprezą obchodzonego „Roku Korczakowskiego”. Upamiętnia ona 100 rocznicę urodzin znane go pedagoga, lekarza i pisarza, człowieka, który całe życie poświęcił dzieciom.

Oryginalność i aktualność dzieła pedagogicznego J. Korczaka omówiona została przez Stanisława Tomkiewicza — przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Janusza Korczaka działającego we Francji. „Stary doktor” — stwierdził — stworzył doskonałe sposoby obserwacji najmłodszych. potrafił zbudować im zastępcy dom. W

jego pracach dziecko widzi się jak żywe, takim jakim każdy z nas był.

Dr Marek Lyskowski z Instytutu Historii Medycyny i Farmacji w Warszawie wykazał wpływ studiów medycznych oraz zawodu lekarza na działalność, poglądy i całości kształt twórczości Korczaka. Był lekarzem, ale ostro występował przeciwko istnieniu w ówczesnej Polsce systemowi pomocy lekarskiej oraz organizacji służby zdrowia; proponował budowę dużych szpitali, w których pacjenci leżący byłby bezpłatnie.

Prof. Maria Szabajewa z Instytutu Pedagogicznego im. Lenina w Moskwie mówiła, jak cenił się dorobek Korczaka w ZSRR. Jego nazwisko już w Rosji przedrewolucyjnej znane było jako lekarza bezinteresownie udzielającego pomocy biednym i skrzywdzonym, utalentowanego autora książek dla dzieci.

Po Rewolucji Październikowej ukazali się w Kraju Rad pierw-

Ambasador PRL w W. Brytanii i Pln. Irlandii u Piotra Jaroszewicza

(F) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 13 bm. nowo mianowanego ambasadora PRL w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii Jana Bisztygę. (PAP)

Wojewoda Roman Maczkowski stwierdził, że przenysł województwa wykonał plan 9 miesięcy br. w 107 proc. Niepokojące jest jednak zjawisko niewykonania zadań wrześniowych. Niedobór wynosi około 270 mln zł, przy czym największy udział mają w nim Zakłady Przemysłu Tytoniowego (240 mln zł).

Jak podkreślił I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak, obok obiektywnych trudności i kłopotów kooperacyjnych, kadrowych, energetycznych itp. podstawowym warunkiem decydującym o wykonaniu zadań jest właściwa organizacja pracy oraz dyscyplina. I w tym tkwią rezerwy do wykorzystania w IV kwartale br.

W naradzie omawiającej zadania w budownictwie uczestniczyli dyrektorzy i sekretarze organizacji partyjnych z przedsiębiorstw budowlanych i przemysłu materiałów budowlanych. (am)

W sobotę rozpoczęcie konklawe
Pierwsze głosowanie w niedzielę rano

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: w sobotę 14 października rozpoczyna się w Watykanie konkla-

wa, to jest zgromadzenie kardynałów, którzy dokonają wyboru nowego papieża.

W nadchodzącym konklawe weźmie udział 111 kardynałów, w tym 55 z Europy, 19 z Ameryki Łacińskiej, 12 z Ameryki Północnej, również 12 z Afryki, 9 z Azji i 4 z Oceanii.

Do wyboru papieża niezbędna jest większość 2/3 głosów uczestników konklawe, plus jeden głos, co przy aktualnej liczbie kardynałów uczestniczących w wyborze papieża oznacza konieczność uzyskania 75 głosów.

Podobnie jak podczas poprzedniego konklawe, które 26 sierpnia br. wybrało papieżem kardynała Albino Luciani — Jana Pawła I, codziennie będą się odbywać cztery głosowania, dwa rano i dwa po południu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Uwaga, kierowcy: MGŁA!

Informacja własna

(P) Niewymieślna dosłowność szybkości pojazdów do panujących warunków atmosferycznych — oto jedna z głównych przyczyn wypadków, jakie zanożowano ubiegłej doby na szosach i ulicach naszych miast. Podczas gęstej mgły w Zgierz autobus marki „Jelcz” wpadł na stojącą przy drodze ciężarówkę marki „Star” z przyczepą, 16 osób zostało rannych.

W Nowej Wsi „Fiat 125p” prowadzony przez Marka A., również podczas gęstej mgły zjechał na lewą stronę szosy i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku autobusem marki „SAN” z warszawskiego PKS. W rozbitym „Fiacie” śmierć na miejscu poniósł jego kierowca (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Nowoczesny zespół szkolny. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie jest nowoczesną placówką szkolną. W jego skład wchodzi liceum ogólnokształcące z 700 uczniami, szkoła podstawowa z 760 uczniami oraz przedszkole, w którym znajduje się 70 dzieci.

Na zdjęciu: szczególnie ważnym etapem przygotowującym do nauki w szkole jest realizowane w zespole wychowanie przedszkolne. Fot. CAF-Staszyszyn

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

PAP DONOSI W SKRÓCIE

Jerzy Waszczyk — dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze; Jan Wernyhora — emerytowany wizzytator szkół b. Wydziału Oświaty PPRN we Wrocławiu; Adolf Wloch — prorektor d/s młodzieży w WSM w Gdyni; Stefan Wojciechowski — emerytowany naczelnik Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie; Stefania Wołynka — emerytowana nauczycielka Medycznego Studium Zawodowego w Poznaniu; Stanisław Wróblewski — emerytowany dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Zarządu Portu w Gdańsku; Zdzisław Wysocki — dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Nakiło Śl. am.; Tadeusz Wysocki — emerytowany nauczyciel z Warszawy.

Władysław Zawadzki — emerytowany nauczyciel LO w Wierzbnie; woj. białsko-podlaskie; Stanisław Zych — dyrektor Zespołu Szkół Poligraficzno-Księgarskich w Krakowie. (PAP)

Największy na świecie supertrawler zbudowano w gdańskiej stoczni

(A) W Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku przekazano 12 bm. armatorowi radzieckiemu supertrawler „Sprut”, będący największym tego typu statkiem łowczym na świecie. Jednostka ta, otwierająca nową serię statków „B 400”, wzbudziła ogromne zainteresowanie w wielu krajach. Budzi je nie tylko sama wielkość statku — 3550 DWT, tj. dwukrotnie więcej niż mają na ogół budowane dotychczas trawler-przetwórnice, ale przede wszystkim jego koncepcja konstrukcyjno-eksploatacyjna i wyposażenie. Wiele specjalistów wyraża zdanie, że jest to statek, który stwarza nowe perspektywy rybołówstwa dalekomorskiego.

Jedną z głównych cech supertrawlera jest jego moc — 7200 KM, tj. tyle ile mają laczce ponad 10 tys. DWT. Będzie przeciągał. Dzięki potężnej sile uciągu statek może operować wielkimi włokami oraz prowadzić połowy na głębokości do 2200 metrów.

W przyszłym roku stocznia przekaże armatorowi radzieckiemu dalsze 4 jednostki z serii „B 400”. (PAP)

Trwa wyścig z czasem na polach Rolnicy wykorzystują sprzyjającą pogodę

Reporterska sonda „Życie”

(P) Słoneczna pogoda pozwala na utrzymanie szybkiego tempa prac polowych. Sieje się zboże ozime, kopie ziemniaki i buraki cukrowe, zbiera kukurydzę i inne rośliny pastewne. Pracy jest sporo, trzeba ją wykonać jak najszybciej, gdyż opóźnienia nadal są duże.

W województwie bydgoskim mija już tydzień sprzyjającej rolnikom pogody. Słońce i ciepło przyszło w samą porę — mówi nam dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Zygmunt Tylicki. — W ubiegłym tygodniu warunki na polach były tak trudne, że zaczęliśmy już brakować buraków w cukrowniach. Teraz, gdy pola nieco podeschły, skup znacznie się poprawił.

Do tutejszych cukrowni dostarcza się obecnie ok. 15 tys. ton buraków, co wystarcza już na tworzenie zapasów surowca. Dotychczas w województwie bydgoskim wykopano ok. 42 proc. buraków, które uprawiane są tu na 27 tysiącach hektarów.

Zaawansowane są też wykopki ziemniaków. Jeśli pogoda dopisze jeszcze przez przyszły tydzień, będzie można zakończyć zbior. Obecnie wykopano już hektarów, a do zbioru pozostało ok. 15 tys. Co dzień rolnicy zbierają ziemniaki z ok. 2 tysięcy hektarów. Dzięki poprawie pogody, można lepiej wykorzystywać znajdujące się w tutejszych gospodarstwach 660 kombinów ziemniaczanych i wiele tysięcy innych maszyn.

W pracach pomagają pracownicy zakładów przemysłowych, uczniowie i studenci. W plątek pomagają rolnikom ok. 700 osób. W sobotę i niedzielę przewiduje się, że pomagając będzie kilkadziesiąt zatrudnionych w administracji państwowej.

Trwają także siewy zbóż. By wysiane obecnie zboże dało dob-

Wyjazdowe mecze liderów ekstraklasy Gwardia — GKS Katowice na Raclawickiej

(P) Z drużyn prowadzących piłkarskiej ekstraklasie tylko Ruch gra u siebie w przelotowej z 4.X na sobotę i niedzielę (14 i 15.X) kolekcje spotkań. Widzów, Legia i Odra zmierzają się z rywalami na ich boiskach. Mogą więc nastąpić spore zmiany w czołówce tabeli.

Najwięcej będzie zależeć od wyniku meczu lidera — Widzewa Łódź z Arką w Gdyni. Nawet remisując przy nieznacznych zwycięstwach pozostałych drużyn, łodzianie mogą utrzymać prowadzenie. Ale gdyńska Arka na własnym stadionie nie przegrała w tym sezonie meczu, a w większości zwyciężała. Lider natomiast nie spisywał się w ostatnich meczach najlepiej. Stracił dwa punkty w Częstochowie (1:2 z Lechem Poznań) i w Łodzi (0:1 z Ruchem). W spotkaniu w Gdyni wystąpi prawdopodobnie Zbigniew Boniek. Po wyłączeniu kontuzji może on jednak nie być jeszcze w naj-

wyższej formie. Lidera czeka bardzo trudne zadanie.

Ciepliutki mecz oczekuje także chorowski Ruch. Szomierki wyspecjalizowały się w grze na wyjazdach. Ostatnio lepiej spisują się na boiskach przeciwników niż w Bytomiu. Drużyna Ruchu przeszła jednak zaskakującą metamorfozę w ciągu ostatnich kilku meczów. W tym samym niemal składzie chorowanie osiągała wyniki, o których wiosną tego roku tylko marzył. Zespół trenowany przez Leszka Jezerskiego będzie więc chyba faworytem.

Trzeci z trojki liderów, warszawska Legia, wyjeżdża do Szczecina, gdzie zmierzy się z Pogonią. Wojskowi przeżyli chyba w ostatnich meczach lekki kryzys formy. Zawodnicy skutecznie, byli kłopotliwi z szybkością i dokładnością. Ogładalni spotkanie legionistów z Duklą Bańska Bystrzyca, które wypadło dla nich fatalnie. Jedyną pociechą jest fakt, że mecz ten został potraktowany przez piłkarzy z Łazienkowskiej sparingowo. W Szczecinie, mamy nadzieję, Legia znów zademonstruje szybkość i skuteczne kontrataki.

W Warszawie ponownie gra Gwardia, a przeciwnikiem podopiecznych Bogusława Hajdasa będzie katowicki GKS (niedziela, godz. 11). Z dwóch beniaminków i ligi lepiej spisała się na razie górnicza z Katowic, którzy nad gwardzistami mają 4-punktową przewagę. GKS po raz ostatni ogładalni w stolicy w 1971 roku, kiedy to na Raclawickiej zremisował 0:0. Oba zresztą mecze tych drużyn zakończyły się wtedy bezbramkowo. Oto program XII kolejki spotkań:

LKS — Śląsk (godz. 17)	
Polonia — Wisła (14.30)	
Ruch — Szombierki (16.15)	
Niedziela 15.X	
Arka — Widzew (11)	
Gwardia — Katowice (11)	
Lech — Stal (11)	
Pogoń — Legia (17)	
Zagłębie — Odra (11)	
(L.S.)	(L.S.)

400 mm deszczu w Elblągu i Tarnowie 14 słonecznych dni w Opolu Minus 4 st. w czerwcu W Beskidach najcieplej w październiku

Jesienny remanent lata

Informacja własna

(A) Po chłodnym i deszczowym lecie, wystarczyło kilka pięknych, słonecznych i ciepłych dni w październiku, by temat pogodowych anomalii znów wrócił na łamy gazet.

Czy można się dziwić, jeżeli właśnie poniedziałek 10 października był na przykład w Beskidach najcieplejszym dniem tegorocznego sezonu turystycznego, który dobiegł już końca?

Pogoda zawsze płatała figle. Bywały upalne dni w lutym, czy w marcu, bywał też śnieg w maju, o czym pamiętają nie tylko najstarsi. Nawet w tym roku koniec marca był anomalnie ciepły, a w maju wystąpiły opady śniegu, który padał również w 1948 roku.

Faktem jest jednak niezaprzeczalnym, że całe tegoroczne lato odbiegało od normy. Zarówno w czerwcu, jak i w lipcu, sierpniu, a także w wrześniu średnia temperatura była niższa od średniej wieloletniej. To samo dotyczy zresztą kwietnia, a więc pełnej wiosny.

Jak nam wyjaśniała dr Wiesława Przedpeńska, kierownik Zakładu Argometeorologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej — anomalie pogodowe wystąpiły w tym roku niemal w całej Europie. I trudno jest dowiedzieć ich przyczyn. Przyroda jest żywym organizmem, w którym dzieją się tak złożone zjawiska, że ich wpływ na zmienność pogody bywa często zbyt gwałtowny, by móc przewidzieć i zamknąć w ścisłym terminie ich skutki. Ślad też służby meteorologicznej wielu krajów, jak Japonii czy RFN, a więc krajów mających do dyspozycji nie tylko wybitnych fachowców, ale również świetną technikę, zrezygnowało z opracowywania miesięcznych prognoz pogody.

Tegoroczne anomalie pogodowe sprawiły, że — jak to przynajmniej kierownik Sekcji Prognoz IMiGW mgr Jan Chrzanowski — prognozy zarówno na lipiec, jak i na sierpień, zwłaszcza jeżeli chodzi o opady, nieścisłości nie sprowadziły się. Zawiodły również zmydły i jakże pracochłonne zestawy tzw. analogów, którymi m.in. posługują się przy prognozowaniu pracownicy naukowego Zakładu Prognoz Długoterminowych.

Nie było w tym roku na szczęście powodzi, ale suma opadów od czerwca do września,

na przeważającym obszarze Polski, wyniosła od 200 do 300 mm. Największe opady, bo aż 400 mm zanotowano w Elblągu i Tarnowie. W okresie od 7 do 15 i od 22 do 28 czerwca, a następnie od 1 do 10 i od 16 do 22 lipca oraz w całym miesiącu sierpniu opady deszczu występowały prawie codziennie, a suma opadów w ciągu jednej doby np. w Ślubicach wyniosła 137 mm. Niemal opadów przypadało na przykład w Warszawie, przeciętne na Równinie Mazowieckiej zazwyczaj w opady deficytowe. W czerwcu było w Warszawie 14 dni deszczowych, w lipcu 18, w sierpniu 19, a we wrześniu aż 23.

Lato było nie tylko deszczowe, ale i chłodne: na przeważającym obszarze kraju średnia temperatura od czerwca do września kształtowała się od 14 do 16 st.; była więc niższa od normy o 1-2 st. Pamiętać jednak trzeba, że w tym okresie przeważała nie pochurna i deszczowa, występowały silne wiatry, które potęgowały jeszcze wrażenie zimna. Dość znaczne były też wahania temperatury: był okres upałów od 23 lipca do 4 sierpnia, ale zarówno w czerwcu, jak i w lipcu i sierpniu notowano przygruntywe przymrozki, z tym, że w czerwcu przez kilka dni spadki temperatury przy gruncie dochodziły do minus 3 i minus 4 st. (!)

Słońca mieliśmy tego lata jak na lekarstwo. Liczba dni słonecznych (co najmniej 10 godzin) od czerwca do września wynosiła od 20 do 30; czyli od zaledwie 14 dni słonecznych w Opolu i 15 dni w Nowym Sączu, do 38 dni słonecznych w Terespolu. Najbardziej słonecznie było tego lata w okresie od 1 do 7 i od 16 do 23 czerwca oraz od 11 do 14 i od 23 lipca do 4 sierpnia.

Tak przedstawia się remanent tegorocznego lata. A jego konsekwencje?

Rolnicy kolejne już zima pracowali w strugach deszczu. Niedobór ciepła oraz często notowany nadmiar wilgoci w glebie, wszystko to sprawiło, że dość znaczna część gruntów została obsiana w tym roku po-

upływie terminów agrotechnicznych. Wiosenne siewy zbóż w wielu rejonach trwały jeszcze pod koniec kwietnia, a w dzielnicach północno-wschodnich nawet w I dekadzie maja. Długotrwałe chłody, także wystąpienie przymrozków spowodowało opóźnienie sadzenia ziemniaków i siewu kukurydzy. Pogoda nie sprzyjała wykonywaniu zabiegów ochronnych, zwłaszcza wymagających użycia środków chemicznych. W wielu rejonach kraju żniwa trwały jeszcze w drugiej dekadzie września. Mokre żniwo wymagało dosuszenia.

Już trzech rok z rzędu mamy nieudane lato. Tu i ówdzie mówi się, że nasz klimat zmienia się. Przykładem — właśnie wspomniane już anomalie pogodowe, które stanowią asumpt do różnych nawet wręcz skrajnych sądów na temat jakoby zmieniającego się u nas klimatu.

Naukowcy z warszawskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej są ostrożni w wydawaniu sądów na ten właśnie temat. Potwierdzają jednak rejestrowaną od kilku już lat anomalią zmienności pogody, występującą znaczne wahania temperatury. Bywa często, że średnia temperatura przewidywana dla danego miesiąca utrzymuje się w wieloletniej normie, ale skoki temperatury w tym samym okresie są dość znaczne i bardzo trudne do przewidzenia. Wystarczy, że gwałtownie zmieni się ruch mas powietrza np. z kierunku północno-południowego i już prognozę diabli wzięli.

Ala październikowe „babie lato” synoptycz z Podleskiej przewidywał bez pudła.

JANUSZ LATOSZEK

Zamknięcie Rynku Głównego w Krakowie dla pojazdów

(P) Prezydent m. Krakowa podjął decyzję o zamknięciu Rynku Głównego w Krakowie dla samochodów. Decyzja ta, podyktowana troską o ochronę zabytkowych budowli w Śródmieściu oraz środowiska naturalnego, wejdzie w życie w chwili oddania jeszcze w br. wiaduktu drogowego przy ul. Warszawskiej.

Decyzję o zamknięciu Rynku Głównego dla samochodów podjął prezydent m. Krakowa, Janusz Łatoszek. Decyzja ta, podyktowana troską o ochronę zabytkowych budowli w Śródmieściu oraz środowiska naturalnego, wejdzie w życie w chwili oddania jeszcze w br. wiaduktu drogowego przy ul. Warszawskiej.

Tragiczne skutki pożaru od niedopałka

Informacja własna

(P) Od niedopałka papierosa w pomieszczeniach stana barak biurowo-gospodarczy przy ul. Sienkiewicza 1 w Płocku. Zniszczenia uległa część wyposażenia. Śmiertelnemu zacczadzeniu uległ dozorca, 72-letni Franciszek D.

Wychować uczciwego człowieka

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wawozco. Nie zastanawiałam się, jakie warunki powinny być spełnione, żeby ten wspólny front rzeczywiście powstał, ale odnośnie wrażenia, że obecnie nie można jeszcze powiedzieć, że on istnieje. A jest to nieodwrotny warunek powodzenia w wychowywaniu dziecka.

To współdziałanie jest przede wszystkim konieczne, żeby pomóc dziecku w wyborze miejsca w życiu. Jest to bardzo trudny problem i dla rodziców i dla wychowawców: w jakim stopniu można pozwolić dziecku na decydującą o wyborze swobodę, w jakim stopniu powinno się ono sugerować naszymi doświadczeniami. Wydaje mi się, że z jednej strony nie należy mu niczego narzucać, z drugiej zaś — nie powinno się zostawiać go zupełnie samego. Jakże zadanie do spełnienia stało przed szkołą i czegorodziną od niej oczekują? Przede wszystkim pomocy. Rodzice od pierwszych lat życia dziecka obserwują, do czego ma ono zdolności i jakie są jego zainteresowania, a szkoła powinna to kontynuować, ale nie tylko. Powinna pomóc dziecku w konkretnym wyznaczeniu i realizacji prawie bez szwanku. Natomiast m/s „Aisa” doznał poważnego uszkodzenia kadłuba poniżej linii wodnej. Do jednej z łodźni zaczęła wdzierać się woda.

Kolejna kolizja statków w rejonie „Świnoportu”

(P) 13 bm. we wczesnych godzinach rannych w rejonie „Świnoportu” zanotowano trzecią w ciągu ostatnich kilku dni kolizję dwóch statków. Płynący z ładunkiem do Szczecina frachtowiec bandery norweskiej m/s „Aisa” wszedł na wyruszący w morze masowiec Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Suwalki”. Polski masowiec wyszedł z kolizji prawie bez szwanku. Natomiast m/s „Aisa” doznał poważnego uszkodzenia kadłuba poniżej linii wodnej. Do jednej z łodźni zaczęła wdzierać się woda.

Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, zorganizowanej przez świnoporski oddział Polskiego Ratownictwa Okrętowego oraz próby zalatania wyrwy w kadłubie, m/s „Aisa” zatonał.

Według opinii fachowców z PRO i Szczecińskiego Urzędu Morskiego, podniesienie jednostki, której ładownie wypełnione są rudą, nie będzie sprawą łatwą. M/s „Aisa” leży bowiem na lewej burcie. Najpierw trzeba go będzie postawić na dnie, a następnie wydobyć na powierzchnię.

Przed zatonięciem statku wysłanych marynarzy m/s „Aisa” przetransportowano na ląd i ocaleni zostali w opiekę. (PAP)

7:0 z Luksemburgiem

(P) Kolejna wygrana 7:0 polskich tenisistów stołowych zakończył się mecz 11 rundy spotkań 1 ligi europejskiej. Tym razem Polacy wygrali wyjazdowe spotkanie z Luksemburgiem 7:0. W prowadzącym meczu, który odbył się w zeszłym tygodniu, zwycięstwo odniosła nasza grupa, która w tym meczu wygrała 7:0. W tym meczu Polacy wygrali 7:0. W tym meczu Polacy wygrali 7:0.

Komunikat Totalizatora

(P) PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach MAŁEGO LOTKA z dnia 11.X.1978 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

5 rowz. z 5 trafieniami — wygrane po 120.092 zł, 987 rowz. z 4 trafieniami — wygrane po 912 zł, 27.751 rowz. z 3 trafieniami — wygrane po 44 zł.

LOSOWANIE II

1 rowz. z 5 trafieniami — wygrane po 351.656 zł, 393 rowz. z 4 trafieniami — wygrane po 2.184 zł, 13.477 rowz. z 3 trafieniami — wygrane po 103 zł.

W zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 11.X.1978 r. stwierdzono: 3 rowz. z 5 trafieniami — wygrane po 266.846 zł, 730 rowz. z 4 trafieniami — wygrane po 2.261 zł, 31.854 rowz. z 3 trafieniami — wygrane po 44 zł.

Startuje I liga koszykarek

(P) Nowy, czterdziesty czwarty sezon rozgrywek ekstraklasy zainaugurują w najbliższą sobotę i niedzielę koszykarki. Dziesięć zespołów, identycznym systemem jak w poprzednim sezonie, walczyć będzie o mistrzostwo Polski. A więc najpierw parami w dwóch rundach, później zaś odbędą się cztery turnieje dla drużyn, które zajmą pierwsze cztery miejsca oraz dwa turnieje dla pozostałych zespołów.

Podział na pary przedstawia się następująco: Stal Brzeg —

Młodzi piłkarze grają z Turcją

(P) W niedzielę, na stadionie Radomskiego, polscy juniorzy zmierzy się w pierwszym eliminacyjnym meczu z Turcją UEFA — 1979 z Turcją. Nasza grupa składa się tylko z tych dwóch zespołów, zwycięzca awansuje do finałowej szesnastki. Rewanż — w Turcji — 14 kwietnia 1979 r.

„Orliki” bronia brązowego medalu zdobytego w tym roku w turnieju UEFA, który rozgrywany był w Polsce. Młodzi piłkarze Turcji nie będą łatwym przeciwnikiem. Przekonał się o tym Bułgarczy, który będąc zdecydowanym faworytem, został wyeliminowany przez juniorów Turcji w poprzednim turnieju UEFA, przegrywając w Izmirze aż 0:3. Na własnym boisku drużyna Turcji jest bardzo groźna, toteż o awansie na decydującą może właśnie radomski mecz. Trzeba wygrać i to jak najwyżej, by spokojnie jechać do Turcji.

Następnymi intensywnie przygotowywali się do niedzielnego spotkania. Przeżywali na zarupowaniu w Pionkach, gdzie znaleźli doskonałe warunki treningowe. Trener Henryk Apostel powołał na ten mecz 19 zawodników. Oto kandydaci do występu w Radomiu:

Brankarze — Ryszard Ługowski, Dariusz Opolski, Grzegorz Pietrzak; Obrońcy: Bogusław Skiba, Piotr Skrobowski, Marian Tomczyk, Edward Tyburski, Andrzej Gruska;

Pomocnicy i napastnicy: Mirosław Pekala, Antoni Kot, Jarosław Biernat, Jacek Rajczyk, Tadeusz Kraft, Waldemar Matysik, Janusz Turkowski, Jarosław Nowicki, Wiktor Morcinek, Leszek Partyński, Waldemar Malcher.

Korczonj wyrównał

(P) Po 31 partiach szachowego meczu o mistrzostwo świata, rozgrywanego w Bagmii między obrońcą tytułu — Anatolijem Karpowem oraz pretendentem — Wiktorem Korczonjem, wyrównał remisowy 5:5. 31 partii, która została zakończona w piątek, po 70 posunięciach przyniosła zwycięstwo Korczonjowi.

Grand Prix Polski

(P) W drugim dniu rozgrywanego w Gliwicach finałowego turnieju tenisowego o Grand Prix Polski zanotowano kilka niespodzianek. Sensacją nr 1 były porażki faworytki gry polejdynczej kobiet Danuty Szwał, która przegrała zarówno z Barbarą Olszą, jak i z Barbarą Włochowicz.

W singlu mężczyzn do półfinału awansowali już z grupy I Witold Meres i Henryk Drzymalski, natomiast z grupy II Zenon Rode. Cztery półfinałowe wylosowane zostają w pojedynkę dwóch tenisistów: Balduina Stanisława Koczaka i Andrzeja Wiśniewskiego. Półfinałowe gry tych zawodników przerwać przy stanie 1:1 w setach ze względu na zapadające ciemności.

Oto wyniki: KOBIECY: Barbara Włochowicz (Budowlani Katowice) — Doroła Dziekonska (Piast Gliwice) 6:1, 6:2; Barbara Olsza (GKS Katowice) — Danuta Szwał (Piast Gliwice) 6:4, 7:6; Olsza — Dziekonska 6:3, 6:1; Włochowicz — Szwał 7:5, 6:4.

MĘŻCZYZNI: Witold Meres (Nadwileż Kraków) — Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz) 6:3, 6:3; Wojciech Woiciechowski (Nadwileż) — Dariusz Włochowicz (Legia Warszawa) 6:3, 6:1; Zenon Rode (Piast Gliwice) — Andrzej Wiśniewski (Balduin Katowice) 6:2, 6:7, 8:3; Koczak — Wiśniewski 6:1, 5:7, 1:2 (dokończenie gry w sobotę).

Sesja Korczakowska kontynuuje obrady

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wsze duże nakłady jego prac. Fragmenty książki „Jak kochać dziecko” wydano w ZSRR prawie jednocześnie z edycją polską. Dorobek literacki i pedagogiczny J. Korczaka tłumaczony jest na wiele języków narodów radzieckich — m.in. azerskojęzyczny, gruziński, kazachski, uzbeki.

Prof. Guenter Schulze wskazał, że dorobek pedagogiczny Korczaka wykorzystywany jest szeroko w NRD, wzbogaca praktykę wychowawców i opiekunów dzieci i młodzieży. Erich Dautzenroth i Adolf Hampel z uniwersytetu w Gießen (RFN) stwierdzili m.in., że nazwisko Korczaka jest synonimem obrony dziecka, a jego postać może integrować ludzi z całego świata.

Rolę Janusza Korczaka w kontekście rzeczywistości amerykańskiej opowiedział Edwin Kula-wicz — profesor uniwersytetu w Waszyngtonie. Mimo że postać „starego doktora” jest mało znana w kręgach pedagogów i wychowawców USA — stwierdził — w obecnej sytuacji szkoły amerykańskiej jego dorobek, istota poglądów nie tylko mogą być wykorzystane, ale są potrzebne.

Działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Janusza Korczaka we Francji przedstawiła dr Helena Lecolat. O przejmowaniu doboru tego wielkiego humani-

sty w Czechosłowacji, Belgii i Holandii mówili doc. Józef Matyja z CSRS i Aline Dereere (Belgia).

Spółczesność anglosaskie w Australii do niedawna prawie nie wiedziała o J. Korczaku — powiedział reprezentujący ten kraj Stanley Robe. Obecnie działając tam Towarzystwo Przyjaciół J. Korczaka popularyzuje jego postać — m.in. we współpracy z australijskim oddziałem UNICEF. Organizowane są audycje radiowe i wystawy, nakręcany jest film, który będzie prezentowany w szkołach i telewizji.

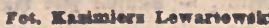
Naukowiec polski prof. Józef Bogusz z Krakowa wskazał na wielkie uznanie, jakim postać i dzieło J. Korczaka darzone są dziś w wielu krajach świata.

Wielkim przeżyciem było dla mnie spotkanie w Toruniu z panem Janem Rybakim, który z polecenia polskiego podziemia dotarł do J. Korczaka w getcie warszawskim i zaproponował mu bezpieczne ukrycie poza granicami dzielnic żydowskiej — powiedział przedstawiciel Towarzystwa Korczakowskiego w Izraelu — Benjamin Analik. Podkreślił on wielki rozmach obchodów setnej rocznicy urodzin J. Korczaka w Polsce, wysiłek władz PRL, wychowawców, pisarzy i działaczy kultury, aby „Rok Korczakowski” został należycie wykorzystany dla rozpowszechnienia wiedzy o Korczaku i jego ideach wychowawczych. (PAP)

Rok 1918

Na dorocnym zjeździe brytyjskiej Partii Pracy w Blackpool nieuczekowanie spotkał się z niepowodzeniem popularny przewódca Lewiey laboursystywie Ian Mica-dro, który w ciągu ostatnich trzydziestu lat stał się exten-darowu postacia Lewiey. Na fo-rum Izby Gmin i na zebraniach partyjnych Mica-dro z du-kym temperamentem bronil swych poglądów. Obecnie utracil manda-t do władz partyjnych.

XYZ



Wrocławskie Spotkania Teatru i Sztuki Otwartej

Próba nowej formuły

ADAM CIESIELSKI

Począwszy od roku 1967, co kilka lat Wrocław jest miejscem konfrontacji doświadczeń młodego teatru. Każde z kolejnych pięciu Międzynarodowych Festiwali Teatru Otwartej, organizowanych przez Wrocławskie Spotkania Teatru i Sztuki Otwartej. Uważając, że dalszy rozwój młodego teatru wymaga rozszerzenia współpracy, zaproszono do udziału także poetów, malarzy, mu-

zyków. Na rew akademickiego ośrodka „Kalamur” — inicjatora i animatora poprzednich festiwali — przybyli tu na Międzynarodowe Spotkania Teatru i Sztuki Otwartej. Uważając, że dalszy rozwój młodego teatru wymaga rozszerzenia współpracy, zaproszono do udziału także poetów, malarzy, mu-

leczno-politycznych, ale grzeszyła przesadnym naturalizmem. W omawianym nurcie najbardziej interesujące wydawało mi się „Skrzyżowanie” — wspólne przedstawienie łódzkiego „Teatru 77” i sztokholmskiego „Theater 9”. Każde z tych zespołów wybiera zupełnie inny rodzaj ekspresji, lecz oba zespoły są za-



Spektakl teatru „Esperanza” mówił o smutnym losie „Chicanos” — Amerykanów pochodzenia meksykańskiego

Wrocławskie przyjeżdżali przede wszystkim ci, którzy wyznawali rozmaite programy, starali się proponować sztukę, wychodzącą poza konwencje tradycyjnego teatru. Przyjeżdżali ludzie pasjonujący się współczesnością, przywykli mówić o niej językiem konkretnych politycznych i społecznych krajów, z których pochodzą, traktujący teatr jako rodzaj istotnej wypowiedzi pokoleniowej. Takie założenia implikują odrębność od tradycyjnej formy, inne zasady porozumienia z odbiorcą. Mając intencję jak najszerszego oddziaływania, młody teatr wybiera najczęściej proste, łatwo zrozumiałe dla masowej publiczności symbole; daje przedstawienia już nie tylko w pomieszczeniach ze sceną i widownią, ale też w plenerze — na ulicach, placach, w parkach, na dworcach.

Obok nurtu stawiającego sobie cele polityczne czy społeczne ujawniły się, a czasem wręcz dominowały, tendencje, których przedstawiciele skupiali się głównie na poszukiwaniach nowości formalnych. W rezultacie w 1975 r. organizatorzy doszli do wniosku, że ich festiwal staje się galerią dzieł na sprzedaż, giełdą sensacji. Postanowili zatem zakończyć imprezę, ogłosili kilkuletnią przerwę, by omówić nowy kształt imprezy.

I oto ostatnio Wrocław znów zaroził się kilkusetosobowym tłumem artystów z 14 krajów Europy, Azji i obu A-

Fakty

Drugi film Ally Pugaczowej

Alla Pugaczowa (Grand Prix Festiwalu „Interwizji” — Sopot-78) należy obecnie do najbardziej popularnych gwiazd radiotelewizyjnej estrady, radia i tv. Wkrótce wystąpi także w filmie pt. „Śpiewająca kobieta”, którego scenariusz został specjalnie dla niej napisany. Jednak swa karierę filmową rozpoczęła Pugaczowa przed dziesięć laty w filmie „Niezwykły chłopczyk”. Mówi o tym w „Sowieckim Ekranie” twórcza obu tych filmów, reż. Aleksander Orłow.

Kiedy nakręcałem dla tv swój pierwszy film „Niezwykły chłopczyk”, najbardziej niezwykłe było w nim to, że w komedii tej Pugaczowa nie ukazuje się na ekranie, użyła swego głosu wszystkim jego bohaterom — dzieciom i dorosłym. W czolowiec trzeba było jednak umieścić napis „Wszystkie piosenki w filmie wykonuje Alla Pugaczowa”. Teraz w moim nowym filmie Pugaczowa wykonuje aż dziesięć piosenek. Scenariusz Anatolija Silepanowa oparty jest częściowo na biografii piosenkarki. Pugaczowa napisała także całą ilustrację muzyczną do swego filmu.

zyków, filmowców, fotografów. Zmieniona formuła obejmowała trzy części imprezy, określane przez organizatorów jako Integracja, Kooperacja i Prezentacja.

Pierwszą z tych części przeprowadzono w podwrocławskiej Oleśnicy. Przez 10 dni zaproszone tam zespoły i twórcy indywidualni mieli okazję do dyskusji warsztatowych, otwartych prób, spektakli, i do kontaktów ze społeczeństwem miasteczka. Jednym z efektów oleśnickiej integracji miały być zaprogramowane przez uczestników i przygotowane wspólnie akcje, przedstawione potem jednego dnia na ulicach Wrocławia. Po tym drugim, kooperacyjnym etapie przewidziano występy poszczególnych grup z ich własnymi przedstawieniami dla mieszkańców dolnośląskiej stolicy i przybyłych obserwatorów.

Jak ta koncepcja zdała egzamin? W Oleśnicy nie byłem, ale z relacji osób tam zaproszonych wynika, że część zwana Integracją nie w pełni potwierdziła oczekiwania. Niektóre grupy skutecznie ze sobą współdziałały, wciągając do artystycznych przedsięwzięć także oleśniczanki, byli jednakże i twórcy, którzy w klimacie spotkania nie znaleźli niczego inspirującego. Niektórzy wręcz nie ukrywali zawodu; nie dostatecznie poinformowani o celu meeningu stwierdzali, że nie wiedzą po co ich sprowadzono. Obserwowane przeze mnie dość mizerne akcje wrocławskie w ramach Kooperacji (happeningi przy Muzeum Architektury i przed Teatrem Polskim) wskazują na iluzoryczność dużych nadziei wiązanych z dwoma pierwszymi etapami spotkań, choć pewne efekty artystycznej współpracy rzeczywiście były. W tej sytuacji najtrafniejszym testem jakości imprezy wydaje się po prostu Prezentacja — własne spektakle uczestniczących teatrów, a więc etap najbardziej zbliżony do festiwalu w jego poprzednim kształcie.

Wrocław potwierdził tendencje zarysowujące się nie od dziś. A więc spadek temperatury wypowiedzi, brak indywidualności twórczych na miarę Judith Maliny, Juliana Becka, Petera Schumanna, brak przedstawień tak autentycznie, nie na siłę angażujących widza, jak porywające, znane także dobrze w Polsce widowiska „Performance Group” czy „Bread and Puppet”.

Teatr polityczny był w tym roku mniej licznie reprezentowany. Niektórzy jego przedstawiciele sięgają dziś po nader konwencjonalne środki wyrazu. Z dobrym skutkiem zastosował je amatorski zespół „Esperanza” z USA w spektaklu zatytułowanym „Ofiara”, mówiącym o doli „chicanos” — Amerykanów pochodzenia meksykańskiego, traktowanych jako obywateli niższej kategorii. Natomiast można wątpić w efektywność usiłowań Grupy Inter-

szuką aktualną, żywotnie zainteresowaną pozytywnym przekształcaniem rzeczywistości.

Grupy sprowadzone do Wrocławia prezentowały bardzo zróżnicowany poziom umiejętności. Nieporozumieniem był teatr „Kessarianis” z Aten, który zdumiał, rozbawił, wręcz wypłoszył widzów nudnym, wyciągniętym z XIX-wiecznego lamusa utworem „Pasozty”. Do najbardziej atrakcyjnych natomiast moge zaliczyć występ japońskiego Kokusai Seinen Engeki Center w pięknej średniowiecznej opowieści o przetrwaniu ludzkiego losu. Zajmujące inscenizację i sztukę wykonawcy charakteryzowały przedstawienie sztuki Buchnera „Woyzeck” przywiezione przez Studio „K” z Węgier. „Wielkoc w Nowym Jorku” według Cendrarsa wystawiona przez „Compagnie du Lierre” z Paryża oraz „Tytusa Androniku” w ujęciu „Triple Action Theatre” z Anglii, choć nie trudno było i tu wskazać wpływy starych pomysłów Grotowskiego czy Brooka.

Największą jednak rewelacją spotkań wydał mi się popis „Divada na Prozacu” z Brna. Nigdy przedtem nie widziałem tak wspaniale ożywionej komedii dell'arte. Niepowtarzalnym Arlekinem, potrafiącym w swej roli zastosować także doświadczenia teatru absur-

du, był Bolesław Polivka. Aktor ten, imponujący nieprądkopodobną lekkością gry, refleksem, pełnym kontaktem z widownią, dał jedną jeszcze próbę swego talentu — w improwizowanym monodramie o samotności, zatytułowanym „Rozbitek”. Polivka i jego koledzy byli na tym festiwalu reprezentantami nader licznej grona teatrów odwiedzających się przede wszystkim do wspólnoty śmiechu.

Tak uliczne przedstawienia francuskich i hiszpańskich komediantów, mimów z Argentyny i Peru, jak spektakle w tradycyjnych warunkach teatralnych cieszyły się ogromnym powodzeniem. Przed estradą na świeżym powietrzu stanąć mogą tysiące. Co innego w zamkniętych salach, w których założenia inscenizacyjne niekiedy bardzo drastycznie ograniczają ilość miejsc dla widzów. Widać tłumów oblegających budynki placówek kulturalnych, w których odbywały się prezentacje, bez możliwości (nie raz nawet z ważnymi biletami) sforsowania pilnie strzeżonych, zaryglowanych drzwi, nasuwał refleksję nad złudą sztandarowej przecięt „otwartości” nowego teatru.

We Wrocławiu napomknąco już o następnych spotkaniach. Nim do nich dojdzie, warto wyciągnąć wnioski z tego, co było obecnie. Gdyby przyjęta formuła miała być zachowana, trzeba by gruntownie przemyśleć kolejność poszczególnych etapów imprezy. Już dziś słyszało się głosy o konieczności zastąpienia od prezentacji własnych przedstawień, by nie tracić czasu na zbyt długie wzajemne poznawanie dokonań twórców, którzy się przedtem nigdy nie zetknęli. Warto też zastanowić się nad celowością ściągania tak wielkiej liczby uczestników. Tegoroczna lista zaproszonych grup niejednokrotnie budziła wątpliwości, świadcząc o pewnej przypadkowości wyboru. Surowa selekcja pozwoliłaby na lepsze efekty artystyczne i na sprawniejszą niż teraz działalność maszyny organizacyjnej.

Na szesnastu plenerach gościło w Osiękach ponad 700 artystów, naukowców i krytyków, powstało około 1,5 tys. kompozycji, przeważnie malarskich, zarejestrowano prawie 200 spotkań i odczytów i ponad 100 ekspozycji prac uczestników pleneru. Wiele z tych imprez odbyło się także poza Osiękami, w domach kultury, klubach prasy i książki, w galeriach i muzeach na terenie województwa. Koszalińskie zbiory sztuki współczesnej, których podstawę stanowią dary uczestników plenerów, liczą ponad 500 pozycji. Ich obfitość jest przedmiotem troski gospodarzy, bowiem w Koszalinie nie ma galerii, która mogłaby stać się prezentacją dla obszerną kolekcję. Sześciu pleneru bardzo się rozrosł, w 1963 r. liczył 28 malarzy, w 1978 r. artystyczna wioska zgromadziła na

Osięki 78 - plener uniwersalny

WOJCIECH KRAUZE

Plenery stały się zjawiskiem masowym, przy czym największe znaczenie dla środowiska artystów mają imprezy, które odbywają się regularnie w tych samych ośrodkach, mają charakter specjalistyczny. Nazwy takich miast, jak niegdyś Elbląg, a dzisiaj Ustka, Cielmów, Kadzyny czy Oronsko, są doskonale wśród artystów znane i kojarzą się z wybraną dziedziną sztuki. Istnieją jednak i takie plenery, których organizatorzy starają się wypracować formułę atrakcyjną dla przedstawicieli różnych dyscyplin plastycznych, program zgodny z kierunkiem przemian w myśleniu o sztuce, jakiej dziedzinie zespołnych poszukiwań i działań twórczych. Modelem przykładem takiej imprezy jest plener w Osiękach w pobliżu Koszalina.

Koszaliński plener ma najdłuższą ze wszystkich imprez tego typu tradycję. Od 1963 r. kiedy pod nazwą „I Międzynarodowe studium pleneru koszalińskiego” wystartował, jako jeden z pierwszych plenerów w Polsce, odbyło się w Osiękach szesnaście takich imprez. Różne były ich nazwy, najczęściej posługiwano się terminem: „Spotkania artystów, naukowców i teoretyków sztuki”; takiego sformułowania użyto także w br.

Na szesnastu plenerach gościło w Osiękach ponad 700 artystów, naukowców i krytyków, powstało około 1,5 tys. kompozycji, przeważnie malarskich, zarejestrowano prawie 200 spotkań i odczytów i ponad 100 ekspozycji prac uczestników pleneru. Wiele z tych imprez odbyło się także poza Osiękami, w domach kultury, klubach prasy i książki, w galeriach i muzeach na terenie województwa. Koszalińskie zbiory sztuki współczesnej, których podstawę stanowią dary uczestników plenerów, liczą ponad 500 pozycji. Ich obfitość jest przedmiotem troski gospodarzy, bowiem w Koszalinie nie ma galerii, która mogłaby stać się prezentacją dla obszerną kolekcję. Sześciu pleneru bardzo się rozrosł, w 1963 r. liczył 28 malarzy, w 1978 r. artystyczna wioska zgromadziła na

trzytygodniowym turnusie około 70 uczestników, z Czechosłowacji, Danii, Finlandii, NRD, Wielkiej Brytanii i Polski. Podane liczby dają wyobrażenie o rozmiarach pleneru, ale jego rzeczywista wartość polegała na aktualności i oryginalności wydarzeń, które tutaj się działy. W Osiękach inicjowano i pobudzano nurty i tendencje plastyczne charakterystyczne dla aktualnej sytuacji artystycznej. W rozmowach o teorii i praktyce artystycznej uczestnicy w Osiękach zawsze liczna grupa artystów, a dyskusje kontynuowane są przy pracy nad obrazami, w mieszkanach, nad jeziorem i na pobliskiej nadmorskiej plaży. Taką właśnie swoją rolę ma plener w Osiękach, cenia sobie artyści najbardziej.

Od pewnego czasu tempo przemian i kształtowania się nowych prądów w sztuce wyraźnie osłabło, nastąpił czas upokożenia i pogłębionej refleksji. Znalazło to swój wyraz w programie tegorocznego, szesnastego pleneru „Osięki-78” przebiegającego pod hasłem: „Sztuka — poezja — awangarda — rzeczywistość”. Wiele uwagi poświęcono poezji. Na pytanie: Kto się bawi w awangardę? — próbował odpowiedzieć Z. Jankowski podczas jednego z roboczych wieczorów. Inym razem, o poezji XX wieku mówił A. Sandauer, a T. Ferenc, A. Janko, Z. Jankowski i E. Rosenstein, dali nastrojowy recital własnych utworów poetyckich. Na słuchaczy-plastyków, ze szczególną siłą oddziaływały A. Sandauer i P. Kunciewicz. Ich polemizacje, pełne moralizatorskiej pasji wystąpienia, gromadziły komplety uczestników pleneru i przyjmowane były ze szczerym aplauzem.

Sztuka i rzeczywistość występujące w hasle imprezy, stały się tematem kilku znakomitych i wartościowych poznawczych prelekcji. W tym roku zaprezentowano wystawy prac D. Leveretta z Wielkiej Brytanii, Z. Kollarczyka (w Galerii „U”), K. Dąbrowskiej-Borysowskiej (w Wojewódzkim Domu Kultury), E. Wiśniewskiej, ilustracji książkowych J. Wilkonia (w Domu Rybaka w Darłowie), grafiki A. Gieragi. W podziemnych palacyku w Osiękach można było codziennie oglądać powstające na bieżąco i tworzące rodzaj stałej ekspozycji plenerowej, obrazy A. Pawłowskiego i J. Sterna — nestora polskiej awangardy plastycznej, uczestnika czterech kolejnych plenerów.

Dorobek artystyczny pleneru w Osiękach przedstawiony został na zbiorowej wystawie prac uczestników na terenie wioski. (W ub. r. taki pokaz, podobnie jak wystawa dokumentacji poprzednich plenerów, odbyły się w Koszalinie.) Obecnie goszczący wśród artystów J. Czajka, dyrektor Polskiego Ośrodka Kultury i Informacji w Berlinie, zapowiedział, iż 19 października br. nastąpi otwarcie w stolicy NRD ekspozycji obrazującej dorobek plenerów w Osiękach. To także daje pojęcie o tym, czym jest ten plener w oczach działaczy kulturalnych, którzy w swych programach uwzględniają tylko wydarzenia wybitne, liczące się w konfrontacji z najlepszymi.

Jak wykazała praktyka, niezależnie od sytuacji w sztuce, każda impreza może być udana, jeśli ma zapewnioną realizację atrakcyjnego programu i zgromadzi właściwych uczestników. Koszalińskie plenery są wspólnym sukcesem artystów i organizatorów.

naukowej interpretacji świata, z niespodzianką, odkrył i hipotezy, którymi przesycona jest fizyka, chemia i matematyka. Żywo dyskutowany był problem racjonalnego spojrzenia na sztukę, który wyłonił się w związku z odczytem T. Marciniaka o strukturze dzieła plastycznego.

Jednym z najlepszych prelegentów okazał się A. Pawłowski, który przedstawił w sposób niebywale przejrzysty, a jednocześnie fineryjny i dowcipny, temat „Obmyślanie zamiaru”, jedno z zagadnień teorii projektowania form przemysłowych. Rozważania te inspirowały wyobraźnię wszystkich chętnych uczestników, podobnie, jak żarliwie przedstawione racje A. Rzymkowskiego na temat „Spadkobierców awangardy prehistorycznej”.

Ogromną wartość poznawczą miały spotkania z T. Baruckim, który podczas długich seansów z przeżoconymi, z dużą kulturą i znanstwem tematu komentował zagadnienie architektury spontanicznej oraz zdawał relacje z rozmów przeprowadzonych z wieloma najwybitniejszymi interesantami naszego stulecia. Interesująca, wizuálna dokumentacja ostatniej wystawy pn.: „Dokumenta 6” w Kasel, gdzie konfrontowano nowatorskie pomysły i realizacje składające się na obraz sztuki aktualnej, przedstawiła B. Kowalska. Dyskusja po tym pokazie, tak zresztą, jak po wielu innych spotkaniach, ciągnęła się do późna w noc.

O tradycji pleneru w Osiękach należy również uczęstniczyć w uroczystościach w uroczystych wernisażach wystaw organizowanych nie tylko na miejscu, w Koszalinie i okolicy. Ma to swój sens, jest atrakcją dla wszystkich biorących udział w otwarciu ekspozycji. W tym roku zaprezentowano wystawy prac D. Leveretta z Wielkiej Brytanii, Z. Kollarczyka (w Galerii „U”), K. Dąbrowskiej-Borysowskiej (w Wojewódzkim Domu Kultury), E. Wiśniewskiej, ilustracji książkowych J. Wilkonia (w Domu Rybaka w Darłowie), grafiki A. Gieragi. W podziemnych palacyku w Osiękach można było codziennie oglądać powstające na bieżąco i tworzące rodzaj stałej ekspozycji plenerowej, obrazy A. Pawłowskiego i J. Sterna — nestora polskiej awangardy plastycznej, uczestnika czterech kolejnych plenerów.

Dorobek artystyczny pleneru w Osiękach przedstawiony został na zbiorowej wystawie prac uczestników na terenie wioski. (W ub. r. taki pokaz, podobnie jak wystawa dokumentacji poprzednich plenerów, odbyły się w Koszalinie.) Obecnie goszczący wśród artystów J. Czajka, dyrektor Polskiego Ośrodka Kultury i Informacji w Berlinie, zapowiedział, iż 19 października br. nastąpi otwarcie w stolicy NRD ekspozycji obrazującej dorobek plenerów w Osiękach. To także daje pojęcie o tym, czym jest ten plener w oczach działaczy kulturalnych, którzy w swych programach uwzględniają tylko wydarzenia wybitne, liczące się w konfrontacji z najlepszymi.

Jak wykazała praktyka, niezależnie od sytuacji w sztuce, każda impreza może być udana, jeśli ma zapewnioną realizację atrakcyjnego programu i zgromadzi właściwych uczestników. Koszalińskie plenery są wspólnym sukcesem artystów i organizatorów.

— To czemuś dotąd tego nie powiedział? — Nie widziałem potrzeby. Ale to nie sekret. — Wskaż mi te miejsca. — Po pierwsze są to banki. Im mniejszy bank, tym większy żąda procentów i dlatego tym chętniej pożyczka, oczywiście za dobrą poręką. — Ja nie mam tam kredytu — rozłożyła ręce. — Bo nie mam nic na zastaw! Co dalej? — Dalej, czyli na drugim miejscu postawiłbym salony gry.

— Wyszedł w wprawę jeśli chodzi o karty, a gracie nauczyli się nowych sztuczek. Najlepszy dowód, że mój małżonek stale przegrywa, choć przekazałam mu całe swoje doświadczenie. No, a trzecie miejsce? — Dwór królewski! Wprawdzie i tam się nie przelewa, król w długach po uszy młota się jak ryba w soku. Ale nam przecież nie chodzi o wielką sumę.

— Mnie już na Zamek nie wpuszczają. — Pewne rzeczy dzieją się poza królewskim Zamkiem, w ustronnych domkach. — I cóżbym ja tam robiła? Król może mieć młodsze ode mnie.

— Mogłabyś nastroczyć mu coś nowego, na przykład swoją Justycję! Jest ładna i pończota. Ja bym nie zwała! Wyprawił ją w wielki świat, zanim twój major nie zabierze się do niej.

— Widział, że ten projekt zajął Teresę. — Wcale nie głupio gada — pomyślała.

Fragment większej całości ze zbioru opowiadań „Cud w Piotrowinie”, który ukazał się nakładem „Czytelnika”.

Na ulicy — podczas Spotkań Teatru i Sztuki Otwartej

Fot. Andrzej Wawrzyniak

Kłopoty i nadzieje

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

Pani Maria Teresa baronowa Lautenburg już od goziny siedzi przed lustrem. Skończyła codziennie zabiegi kosmetyczne i teraz krytycznym spojrzeniem bada swoją twarz, nie bardzo wiedząc czego się na niej dopatrywać: resztek urody, czy początków starości? Lustro ukazuje twarz bladą i chudą ze zmarszczkami na czole i tustą fałdą na podbródku. „Teraz będzie coraz gorzej!” — дума kobieta. — Los jak zbroj zastępuje mi drogę! A przecież pieniądze nie mam i coraz trudniej je zdobywać. Namnożyło się w Warszawie obywateli, szulerów i komediantów, co potrafią człowieka w pole wyprowadzić i z kamienia groz wyćisnąć. A ja muszę z nimi rywalizować!”

O, taki! Pani baronowa głowę ma nie od parady. Wie o tym sama i nabiera otuchy. Mruży czarne oczy biegające jak myszy w poszukiwaniu żeru. Szuka jakiegoś zbawienia, co pomysł, dowcipu, działania choćby z ryzykiem połączono! Pamięć wyświeśla z przeszłości okazje, intrygi i hazardy, zawsze, no, może nie zawsze, lecz przeważnie kończące się sakiewką złota dla ich autorki. Ale pieniądze jest okragły. Gdy trafi do ręki, nie da się długo utrzymać, potoczy się między palcami i zniknie. Najlepiej mógł się o tym przekonać i to nie raz aktualny mąż pani Teresy, major Dogrumow.

— Myślałem, iż żenie się dla pieniędzy, a okazało się, że to z miłości! — gorzko dowcipkował po ślubie, gdy bliżej się przyjrzał interesom żony. Starała się go pocieszyć, że pieniądze wkrótce otrzyma z tytułu jakichś tem usług wyświeślonych królowi jegości. Małżonek uwierzył i czekał. Małżeństwo dało się uratować, to jest utrzymać, paru pożyczkami od dawnego wierzyciela niejakiego Taylora, kupca i pośrednika z zawodu, w gruncie rzeczy aferysty jak wielu cudzoziemców w stolicy Rzeczypospolitej. Wszelako i ten, choć z góry potracił sobie lichwiarski procent, zaniepokoił się o pożyczone pieniądze, gdy terminy miały, a zwrotu nie było widać.

Major Dogrumow próbował szukać szczęścia w kartach, a małżonka jednocześnie biegając po dworach i pałacach usiłowała coś zarobić już to jako pośredniczką w sekretnych romansach, już jako świadek w procesach płańcyz różnych masek. Zennawiała i przysięgała tak jak sobie tego życzył ten, kto więcej mógł zapłacić.

Przestań dreczyć moją żonę, Taylor-Dogrumow starał się jakoś utłumić natrączywego wierzyciela. — Ona naprawdę nie ma pieniędzy! — Gdyby jej miała, nie spotkałbyś mnie w domu jak co dzień, pierwszy bym skorzystał z uśmiechu fortuny.

Wdzięczna Teresa przytuliła się do męża. — Tak, broń mnie, broń, kochanie! Jestem taka biedna, a już sił mi brak do walki o tę przeklętą mamone.

Wobec tego Dogrumow jeszcze energiczniej osadził natręta:

— Odczep się, powiadam! Bo jak się zirytuje polecisz ze schodów.

— Sam zabierasz jej ostatnie grosze — odciał się Taylor — a mnie zabraniasz upominać się o swoje.

— Tak, karta mi jakoś nie idzie ostatnimi czasami. Ale to się zmieni pewnego dnia i muszę być na to przygotowany z gotówką. A w ogóle nie wtrącaj się w nasze małżeńskie sprawy.

Taylor machnął mu przed nosem plikiem niewykupionych weksli.

— Na tych rewersach są podpisy was obojga! Więc co w końcu mam z tym robić?

— Bądź jeszcze trochę cierpliwy — rzekła Teresa. — Na pewno nie pożałujesz.

Uśmiechnęła się zalotnie i obiecując jakoś niegdyś, kiedy takim sposobami ujarzmiła mężczyzn. Lecz Taylor nie był już łasy na wdzięki dawnej kochanki. Zaś major oświadczył z miną bardzo serio:

— Musisz poczekać, bo przede wszystkim ja potrzebuję gotówki.

— Aby dalej rznąć w faro- na!

— Nie, sprawa jest poważniejsza. Wezwano mnie do pułku, a przecież nie mogę pozostać tam w tym wyświechtanym mundurze. I to bez szabli, którą onegdaj przegrałem. Mogą mnie za to rozstrzelać.

— Jezus Maria! — krzyknęła Teresa. — Co ty mówisz?

— Nie wierz mu, Tereso — roześmiał się Taylor, zdejmując perukę aby wytrzeć spoczone cienie. — On ciebie tylko tak straszy.

— No, jeśli nawet nie rozstrzelają, to wyślą na wojnę. Wcale bym się tym nie zmartwił! Lepsza śmierć na polu chwały niż takie życie przy boku niezaradnej żony.

Zona zrobiła płaczliwą minę i wydosłała chusteczkę z rękawa.

— Jesteś okrutny — załkała. — Nie kochasz mnie!

— Kochasz nie kochasz! — zaczął się zniecierpliwiony. — Znudziło mi się to miłosne gruchanie nad pustą miską! Wychodź!

Nie próbowała go zatrzymać, westchnęła, otarła oczy i schowała chusteczkę. A Taylor strzepnąwszy w powietrzu perukę, z której wyleciał obłoczek pudru, powiedział:

— Głupstwo zrobiłaś, Tereso, biorąc sobie młodego męża.

— Zakochał się we mnie i nie dawał mi spokoju — wyznała skromnie spuszczając powieki. Wiedział, że akurat było odwrotnie, lecz nie chciał jej gnębić. Romans z nią zaczął od dawnych miłych wspomnień. Schował weksle.

— Niech tam! Poczekam jeszcze z tym długiem.

Wciąż uśmiechając się ko- kietyrnie i spoglądając z ukosa, szepnęła:

— To za mało, mój drogi, za mało!

— Na nową pożyczkę nie licz — poprawił perukę i oświadczył: — Przecież istnieją w Warszawie sposoby na szybkie i obfite zyski. Znam trzy miejsca, gdzie można stosunkowo łatwo zdobyć pieniądze.

Warszawskie heremnia

Nr 445
Kolonia im. Staszcza

JERZY KASPRZYCKI
RYS. MARIAN STEPIEN

Do tej części Ochoty na tyłach ulicy Filtrowej i alei Niepodległości przylegała nieoficjalna nazwa „Kolonia Staszcza” od nazwy spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Kolonia im. Staszcza” — jednej z pierwszych, które weszły na teren, nazywane jeszcze dawniej, za czasów carskich, „obozami letnimi”, gdyż znajdowały się tu sezonowe obiekty letniskowe wojska. Po odzyskaniu niepodległości, wbrew dążeniu władz miejskich do utworzenia wielkiego parku na południe od Filtrow, Ministerstwo Robót Publicznych przeformowało w r. 1923 budowę nowej dzielnicy mieszkaniowej.

Tak już było, że ludzie, bliscy każdej władzy, zanim dorobiła się we własnym zakresie, chętnie korzystają z pomocy państwowej, udzielanej w najrozmaitszych formach. Wachlarz tych form jest przebiegły. Na początku lat dwudziestych obowiązywała jeszcze pewna mimikra: zawiązywano spółdzielnie i zrzeszenia, często pod szumnymi hurra-patriotycznymi patronatami, głównie po to, aby uzyskać rządowe poparcie, kredyty i dotacje. Wreszcie — o co najbardziej chodziło — przydziały placów budowlanych na państwowych gruntach. Potem postępował stopniowo charakterystyczny proces dezintegracji. Gdy już domki zostały zbudowane — z dużą pomocą państwa — spółdzielnie typu „Honor i Ojczyzna” tracily rację bytu, spółdzielce tytuły własnościowe przepisywano na osoby prywatne, mimikra nie była już potrzebna.

W ten sposób powstała elegancka dzielnica willowa, która

rej urbanistycznymi twórcami byli tacy wybitni architekci, jak Antoni Dygał, Marian Kontkiewicz, Józef Referowski. Na naszym rysunku widoczna jest zaprojektowana własnie przez J. Referowskiego piękna willa u zbiegu ulic Solarego i Bł. Ładysława. (Nie, tym razem nie będę przewracał nie udawać, że nie wiem, o kogo chodził. Nie jest to jakiś Ładysław — jak sugeruje obecna tabliczka z nazwą, idyotyczny skurczywiony — lecz błogosławiony Ładysław, czyli Władysław z Gielniowa, warszawski zakonnik bernardyn, jeden z pierwszych w XV w. autorów tekstów w języku polskim, czego może się dowiedzieć z każdego podstawowego podręcznika literatury ojczystej każda ofiara powszechnego obo-

wiązku szkolnego). Na tym obszarze działało początkowo Spółdzielstwo Stowarzyszenie Domków Udziałowych, które przybrało później mniej ogólnikową nazwę Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Prywatnych i Wolnych Zawodów. Tuż obok otrzymała parcelę Urzędnicza Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Spółnia”, założona przez pracowników Ministerstwa Reform Rolnych. Jednym z jej założycieli był sam ówczesny minister, wybitny ekonomista, profesor i rektor SGGW, Zdzisław Ludkiewicz (1883-1942). Warto tu przypomnieć, że prof. Ludkiewicz w czasie okupacji hitlerowskiej organizował już w maju 1940 r. w mieszkaniach prywatnych na Kolonii Staszcza wykłady tajnej SGGW.

Teraz więc pora, aby przejść do czasów wojennych. Właśnie w bezpośredniej bliskości Kolonii Staszcza rozległa się o godz. 3.00 dnia 1 września 1939 r. jako pierwsza w stolicy syrena alarmowa, zainstalowana na terenie Filtrow, zapowiadająca pierwszy nalot na Warszawę. Starsi mieszkańcy pamiętają pełnomocnika władz okupacyjnych, Franza Kopschka, który przejął administrację tych nieruchomości i do którego trzeba było zwracać się z pokornymi prośbami o zezwolenie na remont domów, uszkodzonych podczas bombardowania. Stopniowo wszystkie ładniejsze willy zostały zarekwirowane do dyspozycji Niemców. Przy ulicach Bł. Ładysława, Rudawskiej, Solarego zainstalował się ośrodek weterynaryjny.

W Wądem 36, którego załoga wzięła udział w blokadzie i likwidacji twierdzy powstańczej w 1944 r. i uniemożliwiła połączenie się Ochoty ze Śródmieściem. Uczestniczyła też w wypędzaniu ludności cywilnej. Jedną z mieszkanki wspomina: „Do mojego domu wpadł oddział pod dowództwem podoficera, którego znałam jako felczera weterynaryjnego, ponieważ przed powstaniem sprzedał mi szczeniaka dla mojego psa. Nie bacząc na tę znajomość zdołałam po plecach kolbą automat i krzyknąć: „Hieraus, du alte Bandit!”...”

Choć mniej zniszczona niż inne dzielnice, Kolonia Staszcza spustoszona została przede wszystkim przez ogień. Po wojnie dość szybko wyremontowano niektóre wypalone mury, ale nie wszyscy właściciele wrócili do swych domów. Przetrzeźwione bezbożowie usiłowali wykorzystać sprytne ateryzki. Główna była swego czasu sprawa pewnego mieszkańca Obornik Śląskich, dawnego obywatela Warszawy, który próbował zawiązać nieruchomości „Spójni” i wystąpił nawet do władz miejskich o promesę, zwalniającą od przymusu kwaterekowego. Dopiero interwencje współwłaścicieli dawnych domów spółdzielczych udermiły ten manewr, który ogarniał już tytuły własnościowe!

Na wille i „bliźniaki” Kolonii Staszcza mogą dziś patrzeć ze swych okien, jak na ciekawe eksponaty różnych form rozwojowych spółdzielczości mieszkaniowej, pracownicy naukowego Instytutu Kształcenia Środowiska.

P.S. Dzięki uprzejmości Czytelnika otrzymałem dodatkowe informacje na temat domu przy ul. Kujawskiej 1 („Z.W.” z dn. 16-17.09.78), gdzie przed wojną ZUS uruchomił protezownię dla inwalidów. Również po ostatniej wojnie zakład ten — tak wówczas potrzebny — odwrócono i uruchomiono w 1943 r. zaś w willi przy ul. Kujawskiej 1 mieściła się również Grupa Robót Społecznych Przedsiębiorstwa Budowlanego, w której zasłużona w dziele odbudowy Mokotowa.

Jutro szkoły wyższej

DOKONCZENIE 5 ZE STR.

młodzieżą zarówno w zakresie dydaktyki, jak i jej spraw ojcjalnych. Mamy już w tym zakresie wiele osiągnięć, lecz także, rzeczywiście, wiele jeszcze do zrobienia. Ścisłe określenie roli ma tu SZSP, od którego działania w poważnym stopniu zależy atmosfera panująca na roku, na wydziale, w uczelni; od którego zależy także w poważnym stopniu klimat dla działalności społecznej studentów i dla dobrej nauki, podziałowego przeciś ich obowiązków. Bardzo ważny jest przykład, jaki dajemy własnym następcami i zachowaniem, my, nauczyciele akademicy.

— Od nich też w głównej mierze będzie zależało to, czy u nich zblży się do swego idealnego modelu, czy wyniki rozpoczętych już prac będą pozytywnie. Panie ministrze, jakich mamy nauczycieli akademickich?

— W latach 1971-75 zatrudnienie pracowników naukowych dydaktycznych w naszych uczelniach wzrosło o 70 proc. Ważniejsze jest jednak to, że w ostatnich latach wzrósł poziom kwalifikacji. Wyraźnie wystąpił proces autoocelacji, a miejsca rezygnujących z pracy w uczelni zajmują młodzi, lepsi. Wzrosła znacznie liczba przyznawanych tytułów doktorskich, do blisko 4 tys. rocznie, z których ponad połowa zdobywają pracownicy naszych uczelni. Widoczne jest wreszcie zjawisko obniżenia się wieku doktorantów. W rezultacie nie ma dziś nawet małych uczelni, która nie zatrudniałaby 40-50 doktorów. A jeszcze niedawno

było ich czasem pięciu, sześciu. Mniej zadowalające są na razie podobne procesy awansu samodzielnych pracowników nauki, zrozumiałe jednak, że trzeba jeszcze zacząć na dalszy rozwój naukowy dzisiejszych doktorantów. Niemniej, wzrosła również w ostatnich dwóch latach liczba habilitacji z niewiele ponad 500 rocznie w latach 1970-76, do 750 obecnie, z czego 80 proc. to habilitacje naszych pracowników. Wydaje się więc, że rozwój samodzielnego kadru naukowego jest również na właściwej drodze, choć nadal wiele do zyczenia pozostawia jeszcze jej równomierne rozmieszczenie we wszystkich ośrodkach akademickich. Rozwiązanie tego problemu łączy się również z kwestią awansu młodych naukowców.

— A czy wśród tych wszystkich oczekujących szkoły wyższej przemian, wprowadzających stopniowo nowości, doskonałości i poprawiania, zostanie miejsce na pielęgnowanie tradycji, bez której przecież trudno mówić o dobrej uczelni?

— To również bardzo ważne, mogę zapewnić, że każda spośród naszych 90 uczelni dba o zachowanie i wzbogacanie swoich tradycji. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że rozwój szkoły nie może naruszyć długoletniego dorobku jej historii, i że młode ośrodki akademickie właśnie swoją dzisiejszą pracą tworzą swoje tradycje.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:

RYSZARDA MOSZCZANKA

Fot. Ryszard Przedworski



UWAGI I RADY

Rajd dookoła Ameryki Południowej i świetny wynik uzyskany w tym samochodowym maratonie przez Sobiesława Zasady z Andrzejem Zembruskim wciąż jeszcze, mimo wielu relacji prasowych, relacji telewizyjnych, wzbudza ogromne zainteresowanie także wśród naszych Czytelników. Dostajemy liczne pytania m.in. o szczegóły konstrukcyjne samochodu, którym jechała polska ekipa, a to np. jakiej marki był feralny akumulator, przez który Zasada na bezdrożach w Peru stracił cenne minuty i zwycięstwo.

Najczęściej jednak powtarza się chyba pytanie o to, czy nasz najlepszy kierowca nie zamierza zrezygnować z dalszych startów w imprezach samochodowych, bowiem kiedyś wspominał, że już nie ten wielki...

Korzystając z krótkiej obecności Sobiesława Zasady w stołnicy podczas niedawnego Międzynarodowego Rajdu Warszawskiego mieliśmy okazję rozmawiać — jeszcze nie na temat dotyczące naszych cotygodniowych „uwag i rad” — lecz o tym, co było w Ameryce Południowej i co Zasada planuje na najbliższą przyszłość.

— Rozwiń ewentualne wątpliwości — powiedział trzykrotnie mistrz Europy i wielokrotnie mistrz rajdów oraz maratonów samochodowych — ale absolutnie nie mam jeszcze zamiaru zrezygnować z kariery sportowej. Może to zabrzmiało trochę zaskakująco i dziwnie, ale czuję się teraz lepiej, młodziej, niż jeszcze kilka lat temu. A wrzobił się to przede wszystkim z tego, że już od dłuższego czasu przestałem palić papierosy i że wciąż systematycznie uprawiam, obok automobilizmu, inne sporty jak pływanie, żeglarstwo, narciarstwo, biegły. Moja średnia porcja biegów to około 30 kilometrów tygodniowo. To zapewni mi m.in. kondycję niezbędną na tak ciężkie, długotrwałe imprezy jak ten niedawny rajd dookoła Ameryki Południowej.

Wracając do szczegółowych pytań — akumulator był znamiętej firmy RFN-owskiej „Varta” ale nie on chyba zwinął w tym miejscu, gdzie znajdowała się w naszym (i nie tylko w naszym) rajdowym wo-

zie nie wzięli pod uwagę takiej częstotliwości silnych drgań, na jakie wóz był narażony. To sprawiło, że popękaly wewnętrzne połączenia, mocowania płyt itd. Wnioski z tego błędu już wyciągnęliśmy i na następne rajdy akumulator układowy zostanie w innym, mniej narażonym na wstrząsy miejscu.

Z tej zapowiedzi wynika, że „Mercedes” (choć na samochodzie tej marki okucuje się, załóżmy okraja, od 2 do 4 lat) nie rezygnuje z dalszego udziału w rajdach, traktując je zarówno jako najlepszy poligon doświadczalny, jak i ważny element kampanii reklamowych.

Moje najbliższe plany, kontynuuję Sobiesław Zasada, wiąże z projektem „Mercedesa”. Sądę, że wystartuję wozem tej firmy, na takim samym typie co w rajdzie dookoła Ameryki Południowej, lecz o jeszcze większej mocy silnika, w przyszłym roku w afrykańskim rajdzie Safari. Może tym razem uda mi się go wygrać...

Mówi się już o planowanym ewentualnie na rok 1980 rajdzie liczącym 8-10 tys. km znow w Argentynie, którego podobno ma nie ukończyć żaden samochód... Są też propozycje zorganizowania rajdu na trasie Alaski — Ziemia Ognista — maratonem dookoła Australii. Nie chcę jednak teraz sprawy, ale każda z tych imprez może być dla mnie bardzo interesująca.

Na razie jednak chciałbym dokończyć zaczęte już pisanie swych wrażeń z rajdu dookoła Ameryki Południowej. Też nie wiem, czy od razu ukażą się one w formie książkowej, czy też drukować będą je w odcinkach. Problem polega na tym, że nie będzie to czyste, reporterskie sprawozdanie, ale swego rodzaju podręcznik dla rajdowców z podaniem np. różnych sposobów opisu trasy, odcinków specjalnych, prób sportowych itd., będą tam także uwagi na temat taktyki rajdowej, techniki jazdy, pilotażu, kwestii organizacyjnych itp. Proszę tylko nie pytać, kiedy skończę pisać i publikacja ukaże się, bo sam nie potrafię tego jeszcze zaplanować.

Odpowiadając na inne pytania dodam jeszcze, że przygotowuję poprawki i uzupełnienia do mojej książki „Szybkość i bezpieczeństwo”, która ukaże się przed kilkoma laty i wymaga obecnie pewnych dodatków i zmian. Sądę też, że niebawem trzeba będzie pomyśleć o aktualizacji rozszerzonej wydanej w tym roku naszej książki „Uwagi i rady Sobiesława Zasady”.

Rozmawiał:

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

NOTATNIK kolekcjonera

Nowy Zumstein

Do was opasie tomy. Jeden (większy!) poświęcony „Zachodowi” Europy, a drugi (mniejszy) „Wschodowi”, czyli państwowo socjalistycznym, razem ponad 1700 stron na których w trzech szpalach reprodukowano i wyceniono nieskończona wprost ilość znaczków — oto nowy Zumstein 1979, wydany w Szwajcarii w pierwszych dniach września.

Ten popularny u nas katalog nadaje się właściwie tylko dla tych filatelistów, którzy ograniczają się do zbierania podstawowych znaczków, specjalizacja jest przy tego pomocy niemożliwa. Ale zawarte w nim informacje na temat cen służą mogą każdemu do orientacji w rynkowych tendencjach.

Tak przynajmniej było do tej pory. Ale znane perturbacje walutowe na Zachodzie, przetasowanie kursów i niebawmy wzrost skok wartości franka szwajcarskiego, sprawiły, że notowania Zumsteina trzeba obecnie przyjmować z odpowiednią rezerwą. Zresztą, rozważa wskazana jest zawsze — parzytny na ceny znaczków w rozmaitych katalogach. Nigdy właściwie nie chodzi tam o tzw. ceny netto. Odbiorca większo znaczków może być nabyta nawet w wyspecjalizowanych sklepach, a tym bardziej w wymianie, po cenach dużo niższych niż katalogowe. Z kolei są porzeczne, prawda, że nieliczne, których realna cena przewyższa znacznie notowania katalogowe. Nie mówiąc już o takim czynniku, kształtującym rzeczywistą cenę, jak stan znaczka!

Mając w pamięci te zastrzeżenia, możemy stwierdzić, że nowy Zumstein nie przynosi żadnych rewolucyjnych zmian, ale świadczy o pewnym ustabilizowaniu rynku. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim „nowości” w szerokim tego słowa znaczeniu. Prawda, że zdarzają się i tu dziwne trochę podwyżki, ale są one nieliczne.

MAURITIUS ANTIGUA

W kuchni i przy stole

Jak się odchudzać?

Tyle mam listów z pytaniami: „— Jak schudnąć?” — że muszę wreszcie o tym napisać. Prawde mówiąc — zeznać nie jest trudnego, ale trzeba „mieć charakter”. To znaczy nie jest tego, co najbardziej smakuje, a tuż: cukier, tłuszcz i węglowodany w nadmiarze. Jeśli produkty niskokaloryczne, więc warzywa, owoce, chude mięso, ryby. Przy tym jest często, aby nie czuć głodu. Na dobre trzeba 1-2 g białka na każde kilo wagi ciała. Tłuszczu przeciętnie nie więcej niż 25-35 g na dobę. Najlepiej jadać produkty gotowane w wodzie lub na parze, bo wtedy obywa się bez tłuszczu. Można więc nie nie słońcie i nie jeść nie słodkiego, jeśli zupa — to chuda. Sosów unikaj. Pić coś np. z warzyw, czy owoców — bez cukru. Pić kwaśne mleko, kefir, jogurt, maślanek, serwatki. Jeśli chudy twaróg. Jeśli przyprawy, to łagodne, by nie pobudzały apetytu. Jeśli kompoty, to bez lub prawie bez cukru.

A oto kilka przepisów na możliwe niskokaloryczne przy-

gotowywanie potraw, wg książki „Dietyczne książki kucharskie” pod red. Zofii Chelminskiej (dyrektor „szkoły dietetycznej” w Krakowie).

Budyń s ryżu i twarogu na białkach. 50 g ryżu opłukać, ugotować w dużej ilości wody, jak makaron, odcedzić. Formę budyniową lub rondelkę wysmarować masłem (3 g), wysypać tartą bułką (5 g). Do ryżu dodać 150 g przetartego twarogu chudego, 3 g oleju sojowego, drobno posiekana natkę pietruszki (5 g), pianę z 1 białka i ew. sól do smaku. Wymieszać, włożyć do formy, wstawić ją do wrzącej wody i ugotować.

Pulpety z chudego mięsa. 10 dag chudego mięsa opłukać i przepuścić przez maszynkę razem z namoczoną i odcisniętą czerstwą bułką (20 g). Dodać pianę ubitą z białka, sól, bułkę tartą (3 g), wymieszać, formować pulpety i gotować je na wywarze z włośzczyzny (30 g). Podawać razem z włośzczyzną, pokrajana w słupki.

Jabłka pieczone z twarogiem. Jabłko wydrążyć, napełnić chudym twarogiem (ok. 20 g) utartym z 3 g cukru i z wanilią. Upiec lub ugotować w niewielkiej ilości wody pod przykryciem.

Rolada z mięsem pieczona z jarzynami. 10 dag chudego mię-

Moda i ZYCIE

Co starego?

Co starego w modzie? Myślę, że takie pytanie jest nie tylko całkiem na miejscu, ale nawet trzeba od czasu do czasu na nie odpowiedzieć, zwłaszcza po dawce nowości, a była ona w tym sezonie dość mocna. Gdy się człowiek naoglądał tych dam w czarnych toczkach z woalkami, w obcisłych spódnicach z pękniętymi do połowy tyłki, albo kobiet — szaf, w płaszczach przypominających sylwetki bloków na Urzywnowie — należało mi się potem kropelki na uspokojenie. Czyli pokazanie, że nie wszystkie, do czego nasze oko już przywykło, jest zdecydowanie demodé.

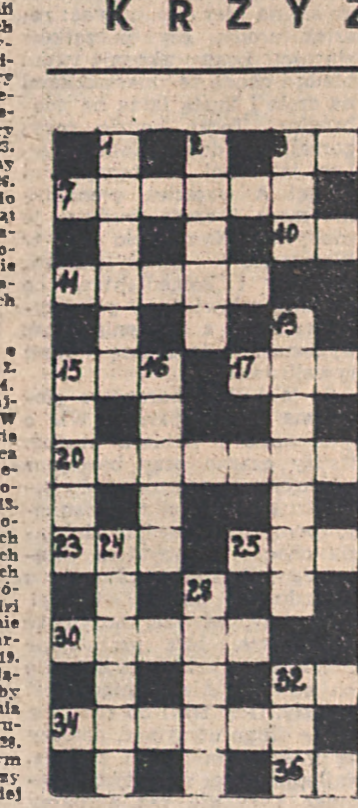
Wiele bowiem rzeczy trwa nadal, lub powróciło po bardzo krótkiej nieobecności i nie podzielałam zdania, że nie warto mówić o tym, co z modą nie wyszło. Po pierwsze dlatego, że jedne rzeczy nie wychodzą z mody, ale inne tak i jeśli się ktoś tym interesuje, powinien wiedzieć, które są które. Po drugie zaś, te „stare” rzeczy nosi się z każdym sezonem inaczej i z czym innym. A najważniejsze bodaj teraz w modzie nie jest to, co się nosi, lecz jak i z czym.



POZIOMO: 1. Zły duch 7. Tajfura huragan 15. Krewny a Hni męskiej 11. Gatunek krajowych papierosów 12. Nakrywa, przykrywa 15. Oświadczenie, że się chwiliowo rezygnuje z licencji lub gry 16. Złoty człowiek 17. Bez charakteru 18. Zaimke osobowy 20. Przynośny typ gramofonu 21. Stary kłuznik z „Pana Tadeusza” 22. Nocny odpowiednik 23. Specjalny strój dla służby magnackiej 24. Gatunek papugi 26. Urządzenie do zakwaszania paszy dla zwierząt 31. Działelnik Australii 32. Potrawa z surowego mięsa 34. Czołowiek wyzwalający się dobrovolnie wszelkich uciech życia 35. Wdawa dzieł 36. Jeden z głównych organów wewnętrznych.

PIONOWO: 1. Roslina wielka e trwałych pędach podziemnych 2. Jasność światłości 3. Arreretyzm 4. Przedsiębiorstwo państwowe zajmujące się biciem monet 5. W tenisie, siatkówce — otarcie się piłki o siatkę 6. Górna granica wydatków lub kredytu bankowego 5. Rzekła Alaski, w której do rzeczu odkryto zasoby złota 13. Roslina trawiasta, rosnąca gromadnie w miejscach podmokłych 14. Rodzina ordochna o skórzastych bluszczących liściach i dużych kwiatostanach 15. Przysłanek w podróży dla nakarmienia koni i ludzi 16. Znacznik używany wymiennie zamiast pieniędzy w grach hazardowych 17. Lek, niepokój 19. Rzekła w pn. Włoszech, wpadająca do Adriatyku 22. Członek luby wyższej w parlamencie 24. Linia kręwa zamknięta, tworząca figurę owalną 27. Okrągłko 28. Zahamowanie w ruchu ulicznym 29. Zartobliwe określenie twary 32. Pias, taniec 33. W mit. greckiej matka bogów.

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 8.X.

POZIOMO: 1. Flank 6. Arras 9. Arbitr 10. Nagan 11. Kibel 12. Inednia 13. Lania 15. Nonet 19. Dyskonto 21. Gałgan 22. Ampulka 24. Mandryl 25. Waria 26. Paltio 31. Karolina 32. Armia 33. Cadyk 34. Bojer 35. Raksa 36. Tur.

PIONOWO: 1. Finał 2. Argon 3. Kaula 4. Ategnat 5. Ateizm 6. Arkan 7. Rubin 8. Salut 14. Arytmia 15. Inkasut 17. Okładka 18. Ewaryst 20. NIK 21. Gra 23. Aversja 24. Maniera 25. Wiatr 26. Rumak 27. Akaba 28. Pacht 29. Lider 30. Orkan.

Nagrody otrzymują:

1. S. Kluczyński, W-wa 2. T. Nerowski, W-wa 3. Gutkowski, W-wa 5. H. Wojciechowski, W-wa 6. S. Kunicki, W-wa 7. S. Markuszewski, W-wa 8. J. Woźniak, W-wa 9. S. B. Gontarczyk, W-wa 10. S. Szwedziński, W-wa 11. J. Jankubik, Pruszków 12. J. Bartosik, Lublin 13. S. Bledrzycki, Pruszków 14. S. Strużnik, Radom 15. M. Szułn, Richmond.

Książki wysłamy pocztą.

IRENA GUMOWSKA

SOBOTA 14.X

Program I

- 14.30 Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita” — W programie ppłk M. Hermaszewski mówił będzie o tym „Co mu się najbardziej podobało w kosmosie” (kolor)
- 15.00 Dziennik (kolor)
- 15.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 15.30 Obiekt — program województw: białostockiego, białsko-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego, zamajskiego
- 15.50 Latarnia Czarnoksięska — „Remake” — wykład prof. A. Jackiewicza ilustrowany fragm. filmów: „Trędowata”, „Makbet”, „Tron we krwi”, „Szyneł”, „Płaszcz”. (kolor)
- 16.25 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Błękity anioł” — prod. USA, wyk.: May Britt, Curt Jürgens i in. (Remake słynnego filmu Josefa von Sternberga oparte na motywach pow. H. Manna). (kolor)
- 18.10 Magazyn motoryzacyjny
- 18.30 Polsce i Partii — pr. dokumentalny (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Prywatna wojna Murphy’ego” — film fab. prod. angielskiej wyk.: Peter O’Toole, Philippe Noiret i in. (kolor)
- 22.25 Dziennik (kolor)
- 22.40 „Jesienny koncert Studia Gama” — koncert z dedykacją — czyli „Henryk Debich i jego goście” (kolor)

Program II

- 15.20 Kino Telewizji Dzieci — „Chłopcy” — „Dzieci spod 47A” — film tv angielskiej — odc. pt. „Kłopotliwe zakupy” (kolor)
- 16.05 Dla młodych widzów: — Wszyscy na start — turniej drużyn szkolnych z Walbora i Nowego Tomysia

POPOŁUDNIE WIEDZY I FANTAZJI

- 16.50 Temat dnia: „Program Wisła” — na pytania telewidzów odpowiadają eksperci
- 17.15 Dzieci pokazywać coś niezwykłego — holografia, czyli po raz pierwszy w telewizji — portret w trzech wymiarach
- 17.40 „Ciekłe kryształy” — premiera filmu popularnonaukowego
- 17.50 „Przeszczepi i co dalej?” — pr. W. Konarzewskiej
- 18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — „Przypominamy zespół Mainstream” — w pr. fragm. występu zespołu Mainstream podczas Jazz Jamboree 76 oraz filmowa opowieść o Duke’u Ellingtonie Leonarda Feathera z cyklu Encyklopedia Jazzu (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Opera Miesiąca — Claudio Monteverdi — „Powrót Ulisse’a” — cz. I, reż. Peter Hall, wyk.: B. Luxon, J. Baker, A. Hunt, A. Howells, B. Burrows, I. Caley, R. Lewis, Ork. Filharmonii Londyńskiej pod dyr. R. Leppard, Chór z Glyndebourne pod kier. P. Robinsona. Telewizyjna wersja opery o Ulisiesie powracającym do ojczyzny z wojny trojańskiej (kolor)
- 22.15 „Portret zawałowanej Dany” — odc. I — film sensacyjny prod. tv włoskiej — wyk.: Daria Nicolodi i Nino Castelnuovo
- 23.15 Teatr Wspomnień 1967 — Zdzisław Skowroński — „Dekret” — wyk.: K. Opaliński, B. Rachwałska, J. Turek, G. Nehrebecki, St. Jasiukiewicz, J. Engler, J. Nowak, R. Pietruski, B. Szymkowski, J. Zydkiwicz

NIEDZIELA 15.X

Program I

- 7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
- 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 8.10 Emerytura dla rolników (kolor)
- 8.20 Studio Sport + Telewizja (kolor)
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Teleranek

- Dziewcząt i Chłopców oraz film TP „Siedem stron świata” — odc. pt. „Samowar” (kolor)
- 10.20 Antena — informacje o programach TP (kolor)
- 10.45 „Kartki z 35-lecia” — pr. dokumentalny
- 11.20 „Polskie bitwy” — Błtwa pod Cedynią — film. dokum. inscenizowany TP (kolor)
- 12.10 Dziennik (kolor)
- 12.25 Rolnicze rozmowy
- 13.00 Z kamerą wśród zwierząt — „U Wagnerów” — O ośmiu ekspedycjach badawczych do afrykańskiej dżungli (kolor)
- 13.35 Komedie omyłek — W pr. uczestniczą: S. Treugutt, L. Zamkow, Sz. Kobylński oraz aktorzy: St. Brejdygant, T. Borowski, J. Jastrzębska, H. Rowicka, J. Karaszkiewicz, Z. Sierakowski (kolor)
- 14.20 Losowanie Dużego Lotka (kolor)
- 14.40 Stare Kino — „Miłość Carmen” — film prod. USA (melodramat) — wyk.: Rita Hayworth, Glenn Ford
- 16.20 „Gram dla...” — teleturniej (kolor)
- 17.05 Studio Sport (kolor)
- 18.00 „Curro Jimenez” — film przygodowy tv hispańskiej odc. pt. „Przeżożnik z Cantillany” — wyk.: Sancho Garcia, Jose Sancho, Paco Algora, Alvaro de Luna, Pilar Velazquez i in. (kolor)
- 19.00 Wieczorynka (kolor)
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Lalka” — odc. V pt. „Widziadło” — film fab. TP (kolor)
- 21.55 Przeboje Mistrzów — cz. II. W pr. utwory: Fr. Schuberta, Johannesesa Brahmsa, Giulio Cacciniego, Giuseppe Verdiego, Feliksa Mendelssohna — wyk.: A. Hiolski, M. Paderewski, E. Bukojemski, J. Tosik, A. Świętek, A. Pilch, M. Sierpińska, W. Ochman. Orkiestra PRiTV w Krakowie dyryguje Antoni Wit. (kolor)
- 22.35 Studio Sport (kolor)

Program II

- 8.25 Teatr Telewizji — Jan August Kisielewski — „W sieci” — (powt.) (kolor)
- 10.00 Studio Sport — Sprintem przez Polskę
- 10.30 Wielka Gra — teleturniej (kolor)
- 11.10 Pegaz — wydanie niedzielne (kolor)
- 12.10 „Na szlaku chwały” — teleturniej wojskowy (kolor)
- 13.00 Dla dzieci: „Baśnie mojego dzieciństwa” — spotkanie z Marią Terlikowską (kolor)
- 13.50 Spotkanie z dokumentem — w programie: 1. „Miejsce wśród ludzi” (o problemach chorób psychicznych oraz terapii) 2. „Twórcy” (prezentacja wybitnych artystów plastyków) (kolor)
- 15.50 „Na zdrowie” — widowisko estradowe w wykonaniu zespołu „Gawęda”, J. Polomskiego, S. Przybylskiej, J. Stępowskiego, H. Kunickiej i in. (kolor)
- 16.20 Prawda czasu, prawda ekranu — „Wielka podróż Agaty Schweigert” — film fab. prod. NRD — wyk.: Helga Göring, Henning Freier, Günter Naumann (kolor)
- 18.00 Niedyskrete pomniki muzyki — „W kręgu Wagnera i Nibelungów”. W pr. fragm. „Walkiria”, „Zmierzch bogów” i „Parsifal” w wyk. E. Zawistowskiej, M. Glinki, C. Julskiego, R. Kowierkiewicza i in. (kolor)
- 19.00 Mówimy po polsku — pr. oświatowy
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Spotkanie z dokumentem — „Wokół Wawelu” (kolor)
- 21.50 „Piomienie” — cz. I film społeczno-obyczajowy prod. tv CSRS wg pow. Jana Półczana (kolor)

Program II

- 8.25 Teatr Telewizji — Jan August Kisielewski — „W sieci” — (powt.) (kolor)
- 10.00 Studio Sport — Sprintem przez Polskę
- 10.30 Wielka Gra — teleturniej (kolor)
- 11.10 Pegaz — wydanie niedzielne (kolor)
- 12.10 „Na szlaku chwały” — teleturniej wojskowy (kolor)
- 13.00 Dla dzieci: „Baśnie mojego dzieciństwa” — spotkanie z Marią Terlikowską (kolor)
- 13.50 Spotkanie z dokumentem — w programie: 1. „Miejsce wśród ludzi” (o problemach chorób psychicznych oraz terapii) 2. „Twórcy” (prezentacja wybitnych artystów plastyków) (kolor)
- 15.50 „Na zdrowie” — widowisko estradowe w wykonaniu zespołu „Gawęda”, J. Polomskiego, S. Przybylskiej, J. Stępowskiego, H. Kunickiej i in. (kolor)
- 16.20 Prawda czasu, prawda ekranu — „Wielka podróż Agaty Schweigert” — film fab. prod. NRD — wyk.: Helga Göring, Henning Freier, Günter Naumann (kolor)
- 18.00 Niedyskrete pomniki muzyki — „W kręgu Wagnera i Nibelungów”. W pr. fragm. „Walkiria”, „Zmierzch bogów” i „Parsifal” w wyk. E. Zawistowskiej, M. Glinki, C. Julskiego, R. Kowierkiewicza i in. (kolor)
- 19.00 Mówimy po polsku — pr. oświatowy
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Spotkanie z dokumentem — „Wokół Wawelu” (kolor)
- 21.50 „Piomienie” — cz. I film społeczno-obyczajowy prod. tv CSRS wg pow. Jana Półczana (kolor)

POPOŁUDNIE WIEDZY I FANTAZJI

- 16.50 Temat dnia: „Program Wisła” — na pytania telewidzów odpowiadają eksperci
- 17.15 Dzieci pokazywać coś niezwykłego — holografia, czyli po raz pierwszy w telewizji — portret w trzech wymiarach
- 17.40 „Ciekłe kryształy” — premiera filmu popularnonaukowego
- 17.50 „Przeszczepi i co dalej?” — pr. W. Konarzewskiej
- 18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — „Przypominamy zespół Mainstream” — w pr. fragm. występu zespołu Mainstream podczas Jazz Jamboree 76 oraz filmowa opowieść o Duke’u Ellingtonie Leonarda Feathera z cyklu Encyklopedia Jazzu (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Opera Miesiąca — Claudio Monteverdi — „Powrót Ulisse’a” — cz. I, reż. Peter Hall, wyk.: B. Luxon, J. Baker, A. Hunt, A. Howells, B. Burrows, I. Caley, R. Lewis, Ork. Filharmonii Londyńskiej pod dyr. R. Leppard, Chór z Glyndebourne pod kier. P. Robinsona. Telewizyjna wersja opery o Ulisiesie powracającym do ojczyzny z wojny trojańskiej (kolor)
- 22.15 „Portret zawałowanej Dany” — odc. I — film sensacyjny prod. tv włoskiej — wyk.: Daria Nicolodi i Nino Castelnuovo
- 23.15 Teatr Wspomnień 1967 — Zdzisław Skowroński — „Dekret” — wyk.: K. Opaliński, B. Rachwałska, J. Turek, G. Nehrebecki, St. Jasiukiewicz, J. Engler, J. Nowak, R. Pietruski, B. Szymkowski, J. Zydkiwicz

PONIEDZIAŁEK 16.X

Program I

- 15.30 NURT — Nauki polityczne — Partie polityczne i systemy partyjne
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzegskiego
- 16.50 Dla dzieci — „Zwierzyniec” (kolor)
- 17.30 Z frontowych dróg — „Westerplatte” — film wojenny prod. polskiej. Wyk.: Z. Hübner, A. Bazak, J. Nowak, T. Pluciński

- ciński, T. Schmidt, A. Zaorski i in.
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Telewizji — Alfred de Musset — „Lorenzaccio”.



Twórczość sceniczna Musseta odznacza się niezwykle bystrą obserwacją psychologiczną, blyskotliwym dowcipem i wielkimi zaletami kompozycyjnymi. Realizm bezbłędnie łączy się w jego utworach z poezją. Powstały w 1834 „Lorenzaccio” należy do najwybitniejszych pozycji dramaturgii romantycznej. Reż. A. Holland, Laco Adamk. Wyk. J. Radziwiłowicz, J. Gołński, M. Banasik, J. Wastuchynski, I. Oszevska i Anna Polony (na zdjęciu)

Program II

- 16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie — magazyn poradnikowy
- 16.35 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 3

DZIEŃ BELGIJSKI W TP

- 17.00 Omówienie programu
- 17.05 „Flandria z lotu ptaka” — rep. filmowy
- 17.35 „Jef, czyli czas użarmiony” — rep. filmowy (kolor)
- 18.05 „Tkaniny Rubensa” — historia powstania i sposób tworzenia tkanin
- 18.40 Śpiewa Pierre Rapsat — pr. rozrywkowy (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Koralia” — film fab. prod. belgijskiej (kolor)
- 21.35 „Annie Cordy” — pr. rozrywkowy (kolor)
- 22.10 Aqua Alta — widowisko baletowe (kolor)

WTOREK 17.X

Program I

- 11.50 „Lalka” — odc. V pt. „Widziadło” — film TP (powt.) (kolor)
- 15.30 Telewizyjny Klub Seniors — „Złota Jesień”
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
- 16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.35 Klub Dobrej Roboty — na przykładzie Zakładów „Alka” (obowiązuje w Słupsku i Horteksu w Leżajsku przedstawienie problemów organizacji i wydajności pracy (kolor)
- 17.55 Sonda — Kwadratura Kola — prezentacja etapów rozwoju koła i jego roli w różnych dziedzinach (kolor)
- 18.25 Raj Zwierząt — „Dik, Dik, Gerenuk, żyrafa”. Film dok. prod. RFN-jap. (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Blaski i nędze życia kurytany” — odc. VII film fab. tv francuskiej wg pow. H. Balzaka (kolor)
- 21.35 Wszystko za wszystko (kolor)
- 22.35 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.30 Jez. angielski — kurs podstawowy, lek. 3
- 17.00 Jez. niemiecki — kurs podstawowy, lek. 3
- 17.30 Dla dzieci — „O królu Kalasantym, Hanusi i czarowanym królewiczu”
- 18.00 Studio Sport — Klub Kibica — (kolor)
- 18.30 Młodzieżowy Magazyn Techniczny — „Lidar” — (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana — w programie: relacja z XXIII Międzynarodowego

- Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (kolor)
- 21.30 24 Godziny (kolor)
- WIECZÓR FILMOWY
- 21.40 „Film, film, film” — prod. radz. animowana humoreska filmowa (kolor)
- 22.00 „Magiczna skrzynka” — film prod. angielskiej o życiu wynalazcy kamery filmowej Williamie Friese-Greene. Wyk.: Robert Donat, Margaret Johnson, Maria Schell, Laurence Olivier, Peter Ustinow

ŚRODA 18.X

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, walbrzyskiego
- 17.05 Spozą gór i rzek — „Desant” — o walkach żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego i żołnierzy Armii Radzieckiej o przyczółek czarniakowski w Warszawie
- 17.35 Losowanie Małego Lotka (kolor)
- 17.45 Między nami jaskiniowcami — „Piknik” — film animowany prod. USA (kolor)
- 18.10 Studio Sport
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Haiti wyspa przeklęta”



Film sensacyjny opowiada o oparciu o powieść pt. „Komedianci” Grahama Greena opublikowaną w 1965 roku, która z miejsca zdobyła światowy rozgłos. O sukcesie zdecydowały przede wszystkim walory demaskatorskie, pasja z jaką autor obnaża zbrodniczy ustrój dyktatury rodziny Duvaliera rządzącej zaciętym krajem, zajmującym połowę wyspy Haiti na Morzu Karaibskim. Film prod. amerykańsko-burmudsko-francuskiej reżyserował Peter Glenville. Wyk.: Elizabeth Taylor, Peter Ustinow, Alec Guinness, Lilian Gish, Paul Ford i Richard Burton (na zdjęciu)

- 22.55 Dziennik (kolor)
- 23.10 Rozmowy o sztuce — program publicystyki kulturalnej (kolor)

Program II

- 16.00 Wszelchnia Telewizyjna TWP — „Obywatele w mundurach” — przypomnienie drogi bojowej żołnierza polskiego oraz roli wojska we współczesnym życiu narodu
- 16.30 Jez. rosyjski — kurs podstawowy, lek. 3 (kolor)
- 17.00 Jez. angielski — kurs podstawowy, lek. 3
- 17.30 „Szach z Wuhonow” — film fabularny prod. NRD
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Inicjatywy — Partia w działaniu — ukazanie działalności Instancji partyjnych w Piotrkowie Trybunalskim
- 21.00 Wieczory u Czaratoryskich — Spór o Kościuszkę
- 21.30 Melodie — Estrada folkloru. W pr.: muzyka ludowa z regionu Podhala, Opoczna i ziemi cieszyńskiej (kolor)
- 21.50 24 Godziny (kolor)
- 22.00 „Wszystko już było” — Teleteka wspomnień. Przypomnienie popularnych piosenek z ostatnich lat (kolor)

CZWARTEK 19.X

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego i pilskiego
- 16.50 Czwartek Telewizji Dzieci — „Chłopcy” — „Miejsce dla Kolumba” — oraz filmy TP pt. „Dzieci

- z naszej szkoły” odc. „Joko” i „Mustang” (kolor)
- 18.20 „Poligon” — magazyn wojskowy (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Kojak — odc. pt. „Skok” — film kryminalny prod. USA. W roli głównej Telly Savalas (kolor)
- 21.25 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
- 22.10 „Potyczki ze sportem” — program o etyczno-moralnych problemach związanych ze sportem (kolor)
- 22.40 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.20 Jez. francuski — kurs podstawowy, lek. 3 (kolor)
- 16.50 Jez. rosyjski — kurs podstawowy, lek. 3 (kolor)
- 17.25 „U źródeł sztuki” — w pr. film pt. „Ludzie epoki kamienia” — prod. CSRS (kolor)
- 18.05 „Stülpner — zbójnik z gór” — odc. VII (ostatni) „Spotkanie z hrabią” — film prod. tv NRD
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 NURT — Nauki polityczne — 60-lecie niepodległości Polski
- 21.00 NURT — Nauczanie początkowe — Formy insecnizacyjne czytanych tekstów
- 21.30 NURT — Szkoła i kształcenie równoległe
- 22.00 24 Godziny (kolor)
- 22.10 Bez recept — Rozmowy o wychowaniu — program dla rodziców

PIĄTEK 20.X

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program stołecznego województwa warszawskiego
- 16.50 Dla dzieci: Piątek z Pankracym (kolor)
- 17.15 W kręgu rodziny — o problemach rodziny i sposobach ich rozwiązywania (kolor)
- 17.40 „Pan na Ratuszu” — odc. III pt. „Mieszkanie” — film prod. tv CSRS (kolor)
- 18.45 „10 minut” — teleturniej (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Film Telewizyjny na Świecie — „Kartiera”. prod. tv angielskiej; wyk.: Peter Barkworth, Isabel Black, Michael Goodliffe, Edwin Richfield, Tom Chadbon (kolor)
- 21.35 Planeta Ziemia — Jedna z miliardów — pr. popularnonaukowy (kolor)
- 22.00 Album przywieziony z wojny — film dokumentalny Ryszarda Wojska ukazujący mało znane epizody z walk pod Iłżą we wrześniu 1939 r. (kolor)
- 22.30 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.00 Wszelchnia Telewizyjna TWP — „Obywatele w mundurach” — przypomnienie drogi bojowej żołnierza polskiego oraz roli wojska we współczesnym życiu narodu
- 16.30 Jez. rosyjski — kurs podstawowy, lek. 3 (kolor)
- 17.00 Jez. angielski — kurs podstawowy, lek. 3
- 17.30 „Szach z Wuhonow” — film fabularny prod. NRD
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Inicjatywy — Partia w działaniu — ukazanie działalności Instancji partyjnych w Piotrkowie Trybunalskim
- 21.00 Wieczory u Czaratoryskich — Spór o Kościuszkę
- 21.30 Melodie — Estrada folkloru. W pr.: muzyka ludowa z regionu Podhala, Opoczna i ziemi cieszyńskiej (kolor)
- 21.50 24 Godziny (kolor)
- 22.00 „Wszystko już było” — Teleteka wspomnień. Przypomnienie popularnych piosenek z ostatnich lat (kolor)

CZWARTEK 19.X

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiekt — program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego i pilskiego
- 16.50 Czwartek Telewizji Dzieci — „Chłopcy” — „Miejsce dla Kolumba” — oraz filmy TP pt. „Dzieci

radio

Na sobotę i niedzielę polecamy

W programie sobotnim polecamy trzy słuchowiska: W programie II, o godz. 9.30 z cyklu „Świadkowie i dokumenty” — słuchowisko Zofii Orszulskiej „Ocalić naród” w reżyserii Wojciecha Maciejewskiego, w programie III o godz. 15.40 słuchowisko Jeremiego Frybory „Requiem za departamentem” w reżyserii Andrzeja Zakrzewskiego (nagranie z roku 1976), występują m.in. Ewa Wiśniewska, Jannina Nowicka, Barbara Kraf-towna, Maciej Maciejewski, Edward Dziewoński, w programie IV o godz. 15.05 Studio Klasyczne przedstawia z cyklu „Sceny z kronik 60-lecia”: „Strzały w Zachele” — słuchowisko Mieczysława Szerera w reżyserii Juliusza Owidzkiego.

Z programów muzycznych: Koncert chopinowski w wykonaniu H. Nakamura. Nagranie na VII Konkursie Chopinowskim (pr. II, g. 11.30). Kwartety klasyczne wiedeńskie w programie Haydn, Mozart, Beethoven (pr. III, g. 14) oraz Kaprysy skrzypcowe Wieniawskiego (pr. IV, g. 22.50).

W programie niedzielnym z licznych słuchowisk teatralnych polecamy słuchowisko według powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego „Zuk” w adaptacji Zofii Orszulskiej i reżyserii Zdzisława Dąbrowskiego (pr. II, g. 13.00) oraz słuchowisko premierowe Marcin Wolskiego „Jedną z lepiej przeprowadzonych akcji”. Reżyseria Henryka Rożena.

Z cyklu „Z dzieł kabaretu” o godz. 15 w pr. II rzec będzie tym razem o początkach kabaretu niemieckiego, w programie znajduje się wiersze i piosenki z niemieckich scenek kabaretowych sortów I wojny światowej, a także materiały wykorzystywane w późniejszych kabaretach polskich.

„Błękite światło” to tytuł najnowszej płyty znakomitej wokalistki Roberty Flaek. O godz. 15.20, pr. III poznamy te właśnie — „Złota płyta”, płyta już z kolei w dyskoplii wykonawczy.

SOBOTA 14.X

Program I

- Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00
- 6.05-8.00 Rozmait. Roln. 8.00-9.00 Sygnały dnia 9.05-11.40 Czwtery pory roku 11.40-12.00 Radio Kierowców 12.05 z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Przeboje 13.25 Nasze ludowe rytmy 13.40 Uwertury na Rossinie 13.50 Studio „Gama” 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama” 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama” 16.00-18.25 Tu Jedynka 17.30-18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla Kierowców 18.33 Przeboje 19.15 z poznankiego studia 19.40 Muz. jazzowa 20.05 Program z dywanikiem 21.10 Muz. Oscary filmowe 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator Sp. 22.00 z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.35 Muz. 23.00 Wita Was Polska

PROGRAM NOCNY

- Wiad. 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
- 0.00 Początek programu
- 0.01 Kalendarz Kultury Polskiej
- 0.12 Kone. życzeń dla pracowników Energoportu w ZSR
- 0.41 1.05 2.06 3.06 4.05 5.08 — Nocne Studio „Gama”

Program II

- Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.20 13.30 15.30 21.30 23.30
- 4.38 Poradnik domowy 5.00 Mus. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Mus. 6.00 Wskazywanie 6.00 Dialog i zbliżenia 6.30 „Ocalić Naród” 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Kone. chopin. 11.25 Publicystyka międzynarodowa 11.45 Mus. 12.05 Kone. 12.35 Czy znasz te kaitę? 12.35 Miniatura muzyczna 13.00 Mag. łowiecki 13.15 Hector Berlioz — Scena miłosna z Symfonii dramatycznej op. 17 13.45 Ze wsi i o wsi 13.50 Johann Nepomuk Hummel Sonata Es-dur op. 8 nr. 8 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Dla dzieci „Na jesiennym polu” 14.50 „Czta” 15.05 Mus. Alessandro i Domenico Scarlatti 15.30 Dla dziewcząt i chłopków 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia” 16.40-17.00 Piosenki Fr. Chopina 16.40-17.00 Na Warszawskiej Fall — na falli średniej 17.00 z archiwum jazzu 17.20 „Sądy nieostateczne czyli niepoeci o poezji i poetach” 17.40 „Płakom podobni” — rep. II. 18.00 Muzyczne archiwum Polskiego Radia 18.25 Plebiscyt Studia „Gama” 18.30 Echa dnia 18.40 Czas i ludzie 18.50 Matysławie 19.30 Problemy teatru operowego 20.00 Piosenki J. Przybyłowa 20.15 z nagrań A. Rubinsteina 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Zoltan Kodaly II Kwartet symfoniczny op. 10 22.00 Gwiazdy estrady 23.00 Mistrzowie interpretacji muzyki dawnej 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Mus.

Program III

- Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.00 10.00 11.00 17.00 19.30 22.00
- 6.00-8.00 Między snem a dniem 6.30

W Dniu Nauczyciela

Lekcja z kolorowymi klockami

Na kilka minut przed rozpoczęciem lekcji, klasa rozbrzmiewa gwarem dziecięcych głosów. Maluchy zdejmują tornistry, poprawiają chusty na zielonych, zuchowych mundurkach. Rodzice zaś, którzy przyprowadzili swoje pociechy do szkoły — pomagają ułożyć podręczniki na ławkach, przypominają, aby dzieci były grzeczne. O godzinie 8 zadzwieć dzwonek i w klasie Ic Szkoły Podstawowej nr 13 rozpoczęła się lekcja matematyki.

W jednej z uczniowskich ławek zasiadł również i reporter. Trochę ciasna ta ławka, ale... ile to już lat, gdy rozpoczęło się szkolna edukacja.

Z kolorowymi klockami

Lekcję prowadzi Irena Ziembicka, długoletnia nauczycielka, która specjalizuje się w nauczaniu początko-

wym. Dyżurne roznoszą plastikowe woreczki, w których znajdują się kolorowe, plastikowe klocki. Oficjalna nazwa: patyczki do rozwijania logicznego myślenia i ćwiczeń arytmetyczno — geometrycznych. Taki zestaw posiada każdy uczeń. Zadanie pierwsze.

Grupujemy klocki według kolorów.

„Pierwszaki” rozspują klocki, ustawiają w odrębne grupy — czerwone, białe, niebieskie...

— Ile klocków jest w każdej grupie? Las ręk podnosi się do góry. Dziesięć — mówi Iwonka Suwała. Inni uczniowie potwierdzają tę liczbę. Dobrze... A co można powiedzieć o każdym ze zbiorów?

— Że są kolorowe — mówi jeden z pierwszoklasistów.

— No tak, a co jeszcze?

— Mają równą liczbę klocków. Bardzo dobrze.

Następne zadanie. Układanie klocków według długości, następnie grubości osobno i cienie w odrębną grupę. Różne kombinacje, ćwiczenia, które wymagają od dzieci skupienia, uwagi i logicznego myślenia. Taki jest zresztą cel tej lekcji.

Po kilkunastu minutach dzieci zbierają klocki do woreczka i przychodzi kolej na rozwiązywanie innych zadań. Na barwnych obrazkach misie, pajączki i obok narysowane dodatkowe elementy — kwadraty, trójkąty, kółka. Znowu grupowanie według ilości znaków. Pytania, odpowiedzi. Wreszcie Kasia Opolska pisze na tablicy, że zbiór, który ma trzy elementy jest większy od tego, który ma dwa.

Ale to jeszcze nie koniec lekcji. Krótka gimnastyka śródlekcyjna i „pierwszaki” wyciągają z tornistra podręcznik — ćwiczenia z matematyki. Kolorowymi kredkami zakreślają grupki żołnierzyków, liczą, odpowiadają. Przyszedł trzeba, że jest to aktywna klasa. Bardzo ładnie odpowiada Piotr Pomański, od odpowiedzi zgłasza się Rafał Majkusiak, Michał Nowak...

Na zakończenie twierdzą — nie była to trudna lekcja.

O wynikach decyduje nauczyciel

Lekcja matematyki w „trzy-nastce”. Jedną z wielu, w których uczestniczą pierwszaki — najmłodsi uczniowie rozpoczynający edukację w zreformowanej, powszechnej szkole 10-letniej. Dla nich też przygotowano pracownię. W Szkole Podstawowej nr 13 są dwie takie pracownie, w których uczą się na zmianie czterzy oddziały pierwszoklasistów. W sumie — 160 uczniów. Pracownie są dobrze wyposażone, chociaż w pomocy naukowej będą nadal wzbogacane. Duży w tym udział na również zakład opiekuńczy — Spółdzielnia Pracy „Sport” oraz komitet rodzicielski.

Jak mówiono podczas inauguracji nowego roku szkolnego

go — powodzenie reformy zależy od wyników uzyskanych w nauczaniu początkowym. Powodzenie reformy szkolnej zależy również od nauczycieli — od ich wiedzy i kwalifikacji. Pani Irena Ziembicka bardzo lubi swoją pracę. Przeprowadza zresztą w tym zawodzie 24 lata a od 21 lat jest związana z „trzy-nastką”.

— Nauczanie w klasach najmłodszych jest trudne — mówi, ale przynosi ogromną satysfakcję. Najmłodsi uczniowie są bardzo przywiązani do nauczycieli, darzą ich ogromnym zaufaniem i właśnie w klasach pierwszych, drugich można chyba najszybciej ująć efekty swej pracy. Ogromna to radość, gdy na zakończenie roku przy rozdaniu cenzurek widać, że nasza wspólna praca — nauczycieli i dzieci przynosi widoczne rezultaty.

Dziś 14 bm. jak co roku obchodzimy Dzień Nauczyciela. W szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych odbędzie się środowiskowe spotkanie, nauczyciele i wychowawcy otrzymają kwiaty, które będą wyrazem wdzięczności wychowanków oraz wyrazem szacunku wszystkich sojuszników szkoły za ofiarną pracę. Zjemymy pedagogom samych sukcesów i ogromnej satysfakcji z pracy z dziećmi i młodzieżą.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Prezentujemy makietę „miasta kazimierzowskiego”

Pomysł prezentowania w witrynie redakcyjnej „Życia” różnego rodzaju makiet i planów nowych osiedli mieszkaniowych lub obiektów użyteczności publicznej, które powstają lub będą dopiero powstawać w Radomiu uzyskał aprobatę naszych Czytelników. Toteż postanowiliśmy kontynuować tę współpracę z radomskimi architektami i w dalszym ciągu pokazywać co bardziej godne uwagi projekty.

Od soboty, 14 bm. w redakcyjnej witrynie wystawiana będzie makietka zagospodarowania przestrzennego „miasta kazimierzowskiego” czyli starej części Radomia, położonej w obwodzie ulic: Reja, Mireckiego, Wałowej i pl. Kazimierza. Makietka stanowi materiałny wyraz koncepcji zagospodarowania tej części miasta opracowanej przez zespół specjalistów pod przewodnictwem prof. Hannę Wejchert-Adamczewskiej i prof. Kazimierza Wejcherta z Instytutu Zagospodarowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej. Przypomnijmy, że opracowanie to powstało na zlecenie Zakładu Inwestowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu.

Prezentacja ta będzie dobrym przyczynkiem do dyskusji, którą na przełomie października i listopada br. chcemy zorganizować wspólnie z działaczami z Klubu Miłośników Radomia i ziemi radom-

Nowe mieszkania dla leśników

Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych jest jedną z dwóch tego typu jednostek istniejących na terenie administrowanych przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Łodzi, a więc głównego gospodarza lasów woj. radomskiego. Już choćby z tej racji do obowiązków ponad 150-osobowej załogi należy wykonywanie najróżniejszych prac związanych z zagospodarowaniem i urządzeniem lasu na potrzeby leśnictwa i pracowników leśnictwa.

Wśród tegorocznych zadań jest m.in. i budownictwo mieszkaniowe. Będą to osady robotnicze dla pracowników leśnych oraz załóg nadleśnictw i podległych jej jednostek gospodarczych. Brygady radomskiego Ośrodka wybudowały w tym roku m.in. 4-rodzinny budynek dla leśników w Przysusze, podobny dom przy ul. Janiszewskiej w Radomiu oraz przekazały do użytku ośrodek dośkonienia kadry resortu leśnictwa w Koloncie koło Jedni Letnisko, dysponujący 120 miejscami i wykorzystywany również na kolonie oraz wczasowy wypoczynkowy. Jeszcze w tym roku zostanie przekazana do użytku osada robotnicza dla 16 rodzin w Modrzewinie koło Grójca, a w trakcie budowy jest także 20-rodzinny budynek w Przysusze. (mz)

złotej polskiej jesieni zachęcają do spacerów.

fol. Bronisław Duda

Muzyka okresu baroku

tematem Biesiady-78

Po raz drugi w woj. radomskim odbędzie się cykl imprez pod nazwą „Biesiady Poezji i Muzyki”. Forme Biesiad pierwszy raz zaprezentowano w 1976 roku, a postanowiono kontynuować je co dwa lata, gdyż cykliczność imprez daje możliwość pełnego przedstawienia rozwoju sztuki w kolejnych epokach i rozbudowy zainteresowań kręgu słuchaczy. Poprzednia Biesiada poświęcona była muzyce i sztuce renesansu, tegoroczna zaś obejmie wyjątkowo burzliwy w wydarzenia na polu muzyki okres — barok.

„Biesiada Poezji i Muzyki 1978” odbędzie się w dniach 27 — 28 — 29 października, skupiając imprezy w dwóch godnych tego miejscach: w Domu Sztuki w Radomiu i na Zamku w Szydłowcu. Organizatorzy, którym jest Wydział Kultury i Sztuki UW, Muzeum Instrumentów Ludowych w Szydłowcu i Biuro Wystaw Artystycznych, współpracując z najlepszymi zespołami filharmonicznymi i kameralnymi przygotowali program koncertów. Z pewnością satysfakcjonuje uczestników Biesiady dobór najznakomitszych polskich wykonawców zespołów instrumentalnych, wokalnych, solistów i aktorów recytujących fragmenty poezji. M.in. przedstawiona zostanie opera G. M. Orlandiego „Graczi”. Listy Sobieskiego do Marysieńki i in.

Ze szczegółowym programem zapoznamy czytelników w następnych anonsach. (n)

Zmiany w oznakowaniach trzech linii WPKM

TMZ

Od dawna pasażerowie komunikacji miejskiej w Radomiu domagali się zmian w nazwie kilku linii komunikacyjnych WPKM w mieście. Dyrekcja przedsiębiorstwa postanowiła uwzględnić te postulaty pasażerów i od 20 bm. zmienić oznaczenie dotychczasowej „jedyńskiej” przebiegającej na linii nr 21, a „trójkę” przekreśloną na linię nr 23.

Zmianie ulegnie również oznaczenie linii nr 21, łączącej Kozia Górę z Gołębiowem, która od 20 bm. zmieni numer na „22”. Trasy przebiegu wszystkich wspomnianych linii komunikacyjnych pozostaną bez zmian.

TMZ

Sport w sobotę i niedzielę

Sporo imprez oczekuje radomskich kibiców w dniach 14 i 15 bm. Mimo wysiłków wojewódzkich władz sportowych nie udało się niestety zaprogramować wszystkich zawodów tak, aby ich terminy nie pokrywały się ze sobą. Trzeba będzie zatem wybierać.

PIŁKA NOŻNA

Centralne wydarzenie sportowe stanowi mecz juniorów Polska — Turcja rozgrywany w ramach turnieju UEFA. Początek spotkania w niedzielę o godz. 15, na stadionie Radomskiego.

Kibice piłkarzy czekają z niecierpliwością na II-ligowy mecz Radomian z Resovią (sobota, godz. 15). Przeciwnik zajmujący siódma pozycję w tabeli nie zalicza się do prawdziwie wymagających, ale nie należy zapominać, że „zieloni” mają świadomość skromnego dorobku punkowego. To powoduje dodatkowe obciążenie i sprawia, że bodaj z najsłabszym rywalem przychodzi toczyć trudną walkę.

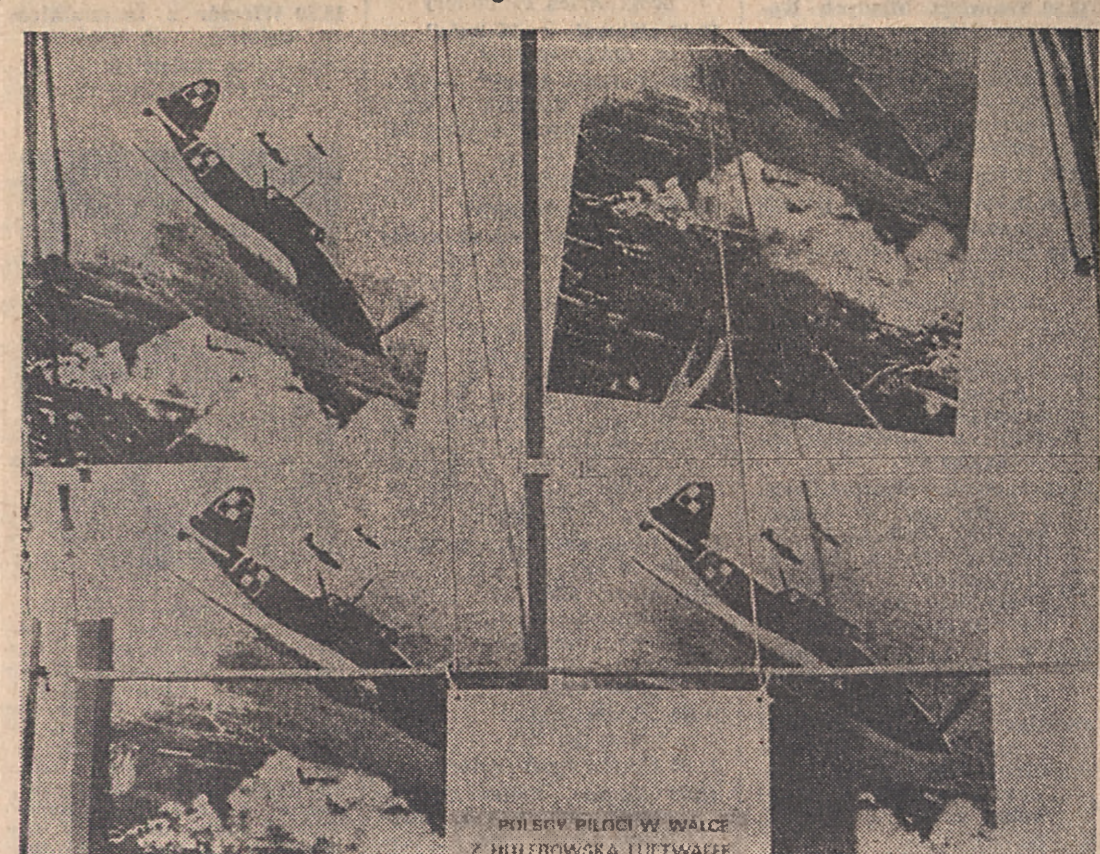
Interesująco zapowiada się pojedynek Broni — lidera rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej z AZS Białą Podlaską. Fachowcy nazywają zespół gości drużyną niespodzianką. A że jest to team dobrze wyszkolony technicznie, możemy być świadkami dobrego spotkania. Początek w sobotę o godz. 14.30 na stadionie przy ul. Narutowicza.

TENIS STOŁOWY

Po tygodniowej przerwie wznowione zostaną rozgrywki o mistrzostwo ekstraklasy. W hali „ZREMB” po raz drugi w tym sezonie zobaczymy w akcji drużynę Broni, która będzie miała tym razem za przeciwnika Elektryka Toruń. W sobotę zawody rozpoczyna się o godz. 17, natomiast nie-

Pielęgowana tradycja

Polskie skrzydła nad Warką



POLSKY PILOT W WARCIE Z NIEMIECKĄ LUTWAFEE

W Zespole Szkół Zawodowych w Warce noszącej imię 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” znajduje się Izba Pamięci Narodowej. Gromadzi jej dyrektor szkoły mgr inż. Tadeusz Sobczyk — główny inicjator pomysłu, nie pozostawia na uboczu młodzież, przysyłali cenne pamiątki zaprzyjaźnieni ze szkołą byli mieszkańcy Warki oraz piloci p.lm „Warszawa”. Wiele pomogło miejscowe Koło ZBoWiD, a szczególnie jego przewodniczący mgr Zygmunt Szywała i Wojskowy Instytut Historyczny z ppk Stefanem Szypczyńskim.

Izba choć niewielka bardzo sugestywnie oddziałuje na wyobraźnię zwiedzających, a jej zbiory są najlepszym materiałem pogłównym do realizacji programu wychowania obywatelskiego. Tu właśnie, poza Muzeum im. K. Pułaskiego, kierują najczęściej swoje kroki liczne wycieczki szkolne, tedy prowadzą również drogi odwiecznych Warkę turystów zagranicznych. Wymownym dowodem zainteresowania są wpisy do obszernej księgi pamiątkowej, gdzie mało już pozostało czystych kartek. Wyrazy podziękowania za umożliwienie poznania ciekawej i zarazem tragicznej historii ziemi wareckiej wpisują wane są w języku czeskim, niemieckim, węgierskim, francuskim, angielskim...

W zaadapowanej sali lekcyjnej na pierwszym piętrze

znajduje się Izba Pamięci Narodowej. Z trudem mieści przybywające z każdym dniem eksponaty. Wysoko, na centralnej ścianie polskie orły, a obok wielka plansza — szlak bojowy 1 p.lm „Warszawa” od Grigoriewskiego do Berlina i Mölthow.

Na innej ścianie dokumentalne zdjęcia Warki z 1944 r., wykonane przez nieznanego reportera tuż po zakończeniu działań wojennych. Ocalało wówczas tylko 6 domów m.in. przy ul. Długiej, kilka budynków przy ul. Senatorskiej. Trudne, ponure dni pookupacyjnej nocy. Tłące się zgłuszają i pojedynczy mieszkańcy między ruinami. Duży tytuł z reprodukcji wywieszki „Życia Warszawy” (19.08.1946 r.) informuje, że: „Delegacja ONZ zwiedziła pas zniszczeń pod Warką”. W tekście czytamy: „W niedzielę podkomisja d.s. odbudowy gospodarczej terenów zniszczonych udała się pod Warkę. Warkę, w której z 400 domów istniejących przed wojną, 250 uległo całkowitemu zniszczeniu, reszta zaś jest poważnie uszkodzona, wywiera na gościach zagra-nicznych silne wrażenie. Jeszcze bardziej jednak byli delegaci poruszani, gdy poznali warunki w jakich mieszka dotychczas znaczna część ludności. Przedstawiciele ONZ oglądali ze współczuciem ziemianki w których gnieździła się liczna rodzina...”

Oto na planie wstrząsające dokumenty hitlerowskich zbrodni. Karty rozpoznawcze, tzw. kenkarty i książeczki pracy dla obojczykowców z obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Zdjęcia komorników krematoriów, komór gazowych, stosów uśmierconych „cyklonem” dzieci.

A dalej wymowne świadectwo nieustępliwie, heroicznie walki o niepodległość. Ze zdjęć patrz na zwiedzających twarze działaczy PPR z okresu okupacji. Jest wśród nich członek Rady Państwa Henryk Szafranski, który przekazał wareckiej Izbie Pamięci liczne książki. Oglądamy broń partyzancką, pokryte rdzą zdobyczne pistolety maszynowe, granaty, naboje, łuski pocisków artyleryjskich.

I nowa historia. Dokumenty z reformy rolnej, odbudowująca się Warka, jej pomniki i ten jeden — najbliższy sercu mieszkańców nadpiłkięgo miasteczka. Pomnik Lotników przy placu im. 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” — jednostki — która przyniosła na swoich skrzydłach wolność.

Obszerne jest dział szkolnej izby poświęcony historii LWP. Szlak 1 Armii Wojska Polskiego od Lenino do Berlina i bojowa droga 1 p.lm od Grigoriewskiego do Mölthow. Plansze pełne kolorowych iluzji i nazw historycznych miejscowości. Fotokopie dokumentów, rozkazów i zdjęć bohaterów pilotów: Edwarda Chromego, Stefana Łazara, Wiktora Kalinowskiego, Stanisława Lisieckiego.

A na centralnym miejscu dwie urny. W pierwszej ziemia z Grigoriewskiego, w drugiej ziemia z pola bitwy pod Lenino.

Obok otwarte stronicie książki p.fk. Edwarda Chromego z zapisem lotu nad Warkę.

Pod nami już front. Nadlatujemy nad Warkę. Niemcy uparcie trzymają ten ważny węzeł drogowy. Przed nami wyrasta gęsta zasłona białych smug. Jest tak gęsta, że nieprawdopodobnie wydaje się przelecieć przez nią. Wiem, że na ziemi dzie-

siątki ludzi czyni wszystkie możliwe wysiłki, aby zestrzelić nasze samoloty. Patrzę w dół i widzę spokojnie lecące „Ily”. Wlatujemy w zapórę. Smugi wolno teraz przed sobą, za sobą, po bokach. Mimo woli spoglądam na skrzydło, czy któryś z dołu idących pocisków nie trzępiał po nim. Już jesteśmy na tyłach Niemców. Pozornie nie się nie zmienia, takie same łacie; pola, kępy lasów i rozrzucone mazurowie wioski. Na torze kolejowym biegnącym z Warki do Radomia i Warszawy pusto. Lecimy dalej. Warka i Pilica zostają za ogonami naszych samolotów...

Opuszczając szkolną Izbę trudno oprzeć się refleksjom. Dotyczą one bogactwa zbiorów, ale przede wszystkim pielęgnowanej od lat tradycji sojuszu Warki z ludźmi polskich skrzydeł. Piękna to i pożyteczna tradycja, wydobytą z historii wszystko, co najbardziej wartościowe, bohaterkie, godne naśladowania w kształtowaniu osobowości młodego pokolenia.

Te tradycje umacniają przyjaźnie, są przyczynkiem częstych wizyt żołnierzy w stalowych mundurach w mieście nad Pilicą. W sobotę, 14 bm. znowu spotkają się w Warce starzy, dobrzy znajomi. W tym dniu wmurowanie zostanie bowiem akt erekcyjny pod budowę pomnika lotnika. Dla podkreślenia więzi przyjaźni i pamięci pokoleń.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

CO i GDZIE

KINA

Baltyk — „San Babila godzina 20” prod. włoskiej, lat 18, godz. 9. 13.30, 15.30 i 20. „Kling-Kong”, prod. USA, lat 12, godz. 11 i 17.30.

Przyjaźń — „Strachy”, prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Pokołenie — „Musisz żyć”, prod. NRD, lat 13, godz. 9 i 11. „Rok pierzchny”, prod. pol. lat 15, godz. 13. „Kochanka buntownika”, prod. bułg., lat 18, godz. 15 i 17. „Sanatorium pod Klepsydrą”, prod. pol. lat 15, godz. 19.

Odeon — „Wyspa skazańców”, prod. meksykański, lat 18, godz. 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw bajek prod. pol. godz. 13. „Kalina czerwona” prod. pol. godz. 15.30.

Hed: sobota: „W pustyni i w puszczy”, prod. pol. b.o. godz. 8.30. „Król Maciusz pierwszy”, prod. pol. b.o. godz. 12 i 13.45. „Mr. Małysty”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30. Niedziela: „W pustyni i w puszczy”, godz. 12. „Ofiara namiętności”, prod. hiszp. lat 18, godz. 17.30 i 19.30. „Mr. Małysty”, prod. USA, lat 15, godz. 9 i 15.30.

Walter — „Diabli mnie biorą”, prod. franc. lat 16, godz. 16 i 18. Niedziela: Zestaw kolorowych bajek dla dzieci, godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotk 15 — wystawa pn. „I prezentacje portretu współczesnego” — główny organizator BWA.

BWA — Dom Gaski i Dom Esterki — Ekspozycja twórczości plastycznych Jana Bedrzyka z Poznania oraz galeria E — portret w pejzażu: Wandy Zaleskiej-Macedoniańskiej.

Klub „Empik” — wystawa pn. „Ludowe Wojsko Polskie w literaturze”.

DZURY APIEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3.

Dorazna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermanna. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-1 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 405-77.

TELEFONY: Pogotowie telefonowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 295-15 pogotowie gazowe w godz. 7-15 (817-17), w godz. 23-7 (224-30) w niedzielę i święta 400-97, pogotowie karelowe 400-65, komenda MO 231-91, 251-35, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Zwińki i Wągrzy 416-10, informacja PKP 269-50, PKS 267-74.

Jesień w parkach



Na drzewach żółtą liście, a pod nogami śnieg i kolorowy dywan. Ostatnie dni